



Polska prezydencja w UE

Europa nie ma powodów do kompleksów



FOT. PAP/EPW/RONALD WITTEK

– UE musi stać się synonim siły. Etyki, moralności, praw, ale i siły. W polityce ktoś bezsilny jest żalosny, jest godny pogardy – mówił wczoraj w Parlamencie Europejskim Donald Tusk ► 10

Po wyborach w USA

Dla Europy to zimny prysznic

• Polski miliarder cicho liczy na Trumpa. **Rozmowa z Arkadiuszem Musiem** ► 4-5
• Trump prowokuje, Europa milczy ► 14

Kultura

Prekursorka i buntowniczką

Rynek zalewają biografie, leksykony, historie sztuki „bez mężczyzn”. Czy odzyskiwanie dla świata wybitnych artystek oznacza zapomnienie o wybitnych artystach? ► 16

Nieruchomości

Ceny zawyżone nawet o 30 proc.

Właściciele mieszkań wystawionych na sprzedaż przyznają, że coraz trudniej o klienta. Trzeba otworzyć się na negocjacje. W Warszawie w niektórych dzielnicach są już oferty z dawno niewidzianą kwotą poniżej 10 tys. zł za m kw. ► 13

Po wyborach w USA

Co z pomocą dla Ukrainy?

Coraz więcej wskazuje na to, że Donald Trump, który obiecywał rychłe zakończenie wojny w Ukrainie, przyjmie wobec Moskwy strategię kija i marchewki.

Maciej Czarnecki

Reporterzy w Białym Domu we wtorek spyтали Donalda Trumpa, czy nałoży na Rosję kolejne sankcje, jeśli Władimir Putin odmówi rozmów o zakończeniu wojny w Ukrainie.

– Wydaje się to prawdopodobne – odparł krótko prezydent.

Przed objęciem władzy przechwalał się, że zakończy konflikt już pierwszego dnia albo nawet przed inauguracją. Te obietnice już zlał. Nadal jednak zapowiada, że będzie chciał doprowadzić do pokoju. – Prezydent [Wołodymyr] Zełenski powiedział, że chciałby pokoju. Podkreślił mi to bardzo mocno. Ale potrzeba dwóch do tanga – rzucił Trump.

Zapytany, czy jest gotów spotkać się z Putinem, odparł, że „w każdej chwili”.

Dzień wcześniej, gdy kilka godzin po swoim zaprzysiężeniu podpisywał pierwsze rozporządzenia w Gabinetie Ovalnym, ocenił, że rosyjski przywódca też powinien być zainteresowany rozmowami, bo traci mnóstwo żołnierzy i jeśli będzie konty-

nuował swoją kampanię, to zniszczy swój kraj.

To rzadkie słowa krytyki pod adresem Putina ze strony Trumpa. Podczas pierwszej kadencji republikanin nawet nie za bardzo krył swój podziw dla niego.

Trump o Ukrainie nie wspominał

W swoim przemówieniu inauguracyjnym Trump o Ukrainie nie wspominał, ale stwierdził, że zasadniczo „za miarę naszego sukcesu uznamy nie tylko bitwy, które wygramy, ale i wojny, które zakończymy”. Ukraińcy nadal obawiają się, że w praktyce będzie to oznaczało presję, by rzekli się części terytoriów. Na to nie są gotowi, choć coraz więcej osób w zmęczonej wojną Ukrainie dopuszcza tymczasowe zamrożenie linii frontu.

USA wstrzymują pomoc

Orędowników Ukrainy zaniepokoił dekret Trumpa o wstrzymaniu na 90 dni pomocy zagranicznej USA, by ocenić w tym czasie, które programy są zgodne z celami polityki zagranicznej nowej administracji.

Jednak wstrzymanie dotyczy pomocy rozwojowej. Może to tymczasowo uderzyć w programy odbudowy zbombardowanej przez Rosjan infrastruktury w Ukrainie czy rozmowywania, ale pomoc wojskowa idzie innym torem.

Tak też interpretuje to Kijów. „Ukraina otrzymuje wsparcie od USA przez programy Presidential Drawdown (PDA), Ukraine Security Assistance Initiative (USAI) oraz Foreign Military Financing (FMF). Rozporządzenie ich nie dotyczy” – podkreśliło w komunikacie ukraińskie centrum ds. walki z dezinformacją.

Oczywiście nie znaczy to, że Trump nie zetnie pomocy tak czy inaczej. Po prostu nie wynika to z obecnego dekretu.

Republikanin podczas kampanii wielokrotnie krytykował wsparcie

dla Ukraińców. Kiedy wczoraj reporterzy zapytali go, czy będzie kontynuował pomoc, odparł: „Przyjrzyjmy się tej kwestii”.

Wymienienie jednym tchem kwestii pomocy dla Kijowa i rozmów z Putinem jest znamienne. Plan opracowany w zeszłym roku przez byłego gen. Keitha Kellogga, wybranego później przez Trumpa na specjalnego wysłannika ds. Rosji i Ukrainy, przewidywał, że jeśli Putin nie zgodzi się na rozmowy pokojowe, USA zaczną jeszcze mocniej dozbrajać Ukraińców. To kolejny znak, że Biały Dom spróbuje zastosować wobec Moskwy strategię kija i marchewki.

Zarazem Trump powtarza, że w pomoc musi bardziej zaangażować się Europa.

Potrzebna decyzja Kongresu

Jeśli chodzi o amerykańskie wsparcie, to ramową pulę musi najpierw zatwierdzić Kongres. Biden chciał wykorzystać całą zatwierdzoną dotąd pulę, by przekazać Ukrainie jak najwięcej jeszcze przed objęciem władzy przez Trumpa, ale nie zdążył. Zostało w niej jeszcze 3,8 mld dol. To sporo, ale nie wystarczy na bardzo długo i na pewno nie będzie gamechangerem. Do kontynuowania pomocy konieczna będzie kolejna decyzja Kongresu. Na razie nie słychać, by nad nią pracowano. ●

Trump podczas kampanii wielokrotnie krytykował wsparcie dla Ukraińców. Kiedy wczoraj reporterzy zapytali go, czy będzie kontynuował pomoc, odparł: „Przyjrzyjmy się tej kwestii”



FOT. REUTERS/FRANCIS MASCARENHAS

Australian Open

IGA ZAGRA O FINAŁ

Iga Świątek po raz drugi w karierze awansowała do półfinału Australian Open. Tylko że wtedy, w 2022 roku, była rozstawiona z numerem 7, dziś jest wiceliderką i walczy o odzyskanie prowadzenia w światowym rankingu. Jest też na najlepszej drodze po swój pierwszy finał Australian Open i szósty tytuł wielkoszlemowy. Jej rywalką będzie Madison Keys. Mecz rozpocznie się zaraz po półfinale, w którym zmierzą się Aryna Sabalenka (WTA 1) i Paula Badosa (WTA 12). Więcej ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Roman
Imielski

Trump chce koncertu mocarstw

W wypowiedziach nowego prezydenta USA nie ma docenienia roli NATO, dobrych relacji transatlantycznych, wspólnego świata demokratycznych wartości, gwarancji dla Tajwanu czy Korei Południowej. Są za to oferty dla Putina i żądania przejścia Kanału Panamskiego czy Grenlandii.

Obym się mylił, ale po powrocie Donalda Trumpa do Białego Domu mam wrażenie, że amerykańskiemu prezydentowi marzy się nowy koncert mocarstw, które w swoim gronie będą decydować o losach świata.

Jest jasne, że relacje transatlantyczne – fundament polityki USA w XX wieku i na początku naszego stulecia – dla Trumpa nie mają znaczenia, a Unia Europejska jest po prostu ekonomicznym rywalem. I choć memicznie brzmi jego stwierdzenie sprzed lat o tym, że na amerykańskich ulicach pełno jest różnych bmw,

audi czy mercedesów, za to nie widzi on chevroletów czy cadillaców na europejskich jezdniach, co jest jawną niesprawiedliwością, to właśnie tak postrzega międzynarodową politykę. O północnokoreańskim dyktatorze Kim Dzong Unie, z którym przed laty negocjował przy jednym stole jako pierwszy w historii urzędujący prezydent USA, Trump już

zdążył się wyrazić, że „dobrze się z nim dogadywał”. Nie zająknął się o gwarancjach bezpieczeństwa dla Korei Południowej ani Japonii, które Pjongjang straszy nuklearnym zniszczeniem. Nie zająknął się też o tym, że Kim Dzong Un posłał żołnierzy na front w Ukrainie i dostarcza amunicję Putinowi.

Specjalnie zacząłem od zawodnika mniejszego kalibru, choć w układance Trumpa ma on pewnie swoje miejsce. Nowy-stary prezydent USA uwielbia poklask i show – i dla nich jest w stanie zrobić bardzo wiele. Choć straszy Putina możliwymi nowymi sankcjami, to w rzeczywistości chce go przymusić do jak najszybszego podpisania rozejmu, by ogłosić, że zakończył rozlew krwi związany z rosyjską agresją. Z zachowaniem status quo, czyli oddając Putinowi okupowany dziś kawałek Ukrainy, bez gwarancji bezpieczeństwa dla Kijowa, bez perspektywy wstąpienia do NATO. I być może zniesienia części sankcji.

Los Ukrainy dla Trumpa nie jest ważny. W podobnej sytuacji jak Ukraina jest Tajwan, tyle że żadna jego część nie jest okupowana przez Chiny. Trump będzie walczył gospodarczo z Pekinem, ale o gwarancjach dla wyspy nie wspomina. Zapewne uznaje, że to strefa chińskich wpływów. Bo przecież on sam chce stworzyć własną strefę wpływów. Stąd zapowiedź przejścia Kanału Panamskiego i kontroli nad duńską Grenlandią. No i jeszcze opowieści o tym, że Kanada powinna stać się stanem USA.

Wg Trumpa i jego ludzi Ameryka znów będzie wielka, ale kosztem reszty świata, w tym także dotychczasowych sojuszników. ●



W rodzinach demokratów, republikanów i popierających niezależnych polityków są geje, lesbijki i osoby transpłciowe, a niektóre z nich obawiają się o swoje życie

MARIANN EDGAR BUDDE

pierwsza kobieta biskupka diecezji waszyngtońskiej do Donalda Trumpa, po tym gdy oświadczył, że odtąd w USA będą „istniały” tylko dwie płcie

Sensacja na łódzkim rynku nieruchomości Sławiony przez Tuwima budynek na sprzedaż



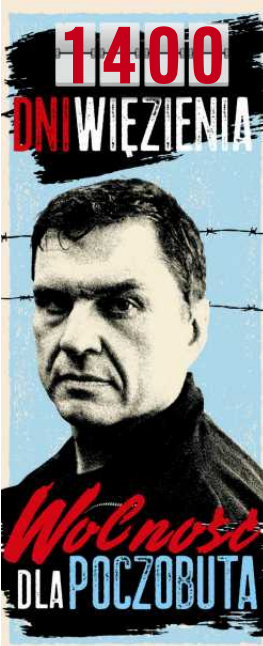
Kompleks budynków „Pod koniem” przy ulicy Kopernika 22 w Łodzi, gdzie mieści się najstarsza w Polsce lecznica weterynaryjna, został wystawiony na sprzedaż. Została ona założona w 1891 r. Swoją sławę w dużej mierze zawdzięcza rzeźbie konia naturalnej wielkości wieńczącej attykę budynku frontowego. To właśnie o tym koniu pisał Julian Tuwim w „Kwiatach polskich”

Tysiące bankrutów

21187

Wobec tylu osób w 2024 r. sądy w Polsce orzekły upadłość konsumencką, wynika z danych Centralnego Ośrodka Informacji Gospodarczej. To historyczny rekord. Najmłodszy bankrut miał 11 lat, najstarszy 94.

Więcej ► Wyborcza.biz



Wiktor Kulerski skończył 90 lat Dopisał ważny rozdział

Niesamowici Kulerscy: dziadek Wiktor – zakładał wolną prasę, ojciec Witold – był sekretarzem Mikołajczyka, a syn, również Wiktor – działał w „Solidarności”. I dopisał ważny rozdział do biografii politycznej rodu.

Kulerscy pochodzili z Pomorza. Wiktor, dziadek, stworzył tam w chwili wybuchu I wojny światowej największą polską gazetę. Założył i wydawał „Gazetę Grudziądzką”, której pierwszy numer ukazał się w nakładzie 500 egzemplarzy w 1894 roku.

W 1935 r. po jego śmierci pismo przejął Witold Kulerski. Sanacja nie cackała się z opozycją i jej mediami. „Gazeta Grudziądzka” upadła. Witold Kulerski był aktywny politycznie. Znał m.in. Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka, którego był osobistym sekretarzem. W Szkocji uczył cichociemnych niemieckiego. Brał udział w ekspedycji do kraju Jana Karłowicza. Życie Witolda Kulerskiego to kawał polskiej historii: działalność polityczna w II RP, emigracja, więzienie.

Biografia ojca, jego aresztowanie i więzienie ukształtowały Wiktor. Mówił, że pamięta rewizję, strach. Że to wszystko pozostawiło w nim głęboki ślad. Mimo że ojciec nic mu nie opowiadał o swoich przeżyciach – trauma więzienia zabloko-



wała dialog. Impulsem dla niego okazało się powstanie Komitetu Obrony Robotników. Później aktywnie włączył się w działalność „Solidarności” i podziemia.

Po 13 grudnia 1981 roku ukrywał się, był poszukiwany listem gończym. Od 1982 roku współpracował z Komitetem Kultury Niezależnej i Zespołem Oświaty Niezależnej, a rok później zaczął działać w Komitecie Helsińskim w Polsce. Publicysta pisał m.in. w podziemnym „Tygodniku Mazowsze”, w Zeszytach Edukacji Narodowej. W latach 1987-89 starszy dokumentalista w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu.

W 1989 roku został posłem z listy KO „S”, a potem wiceministrem edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Od 1999 roku jest członkiem redakcji miesięcznika „Nową Pol-sza”. ● Oprac. Alina Janusz

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Upadki i urazy głowy

Tylko guz czy może groźny krwiak? Jak lekarze oceniają, czy mózg ucierpiał przez uderzenie? Jak upadać z głową, czyli co obniża ryzyko potknięć? Które leki zwiększają ryzyko upadków?



Koniec rozbudowy gazoportu. Jesteśmy bardziej bezpieczni

W Świnoujściu oficjalnie przekazano wczoraj do eksploatacji nowe instalacje w terminalu LNG. Przez ten gazoport można już sprowadzać z całego świata około połowy gazu importowanego do Polski.

Andrzej Kublik

Bez fajerwerków ani nawet wizyty premiera Donalda Tuska wczoraj w Świnoujściu odbyła się ceremonia oficjalnego przekazania do eksploatacji nowych instalacji terminalu do odbioru skroplonego gazu LNG.

– Terminal LNG w Świnoujściu, polskie gazowe okno na świat, to istotny element realnej dywersyfikacji źródeł dostaw gazu do Polski. Teraz obiekt zyskał większe moce regazyfikacyjne i nowe funkcjonalności. Jesteśmy bardziej bezpieczni energetycznie i mamy dostęp do konkurencyjnych rynków gazu ziemnego na całym świecie – powiedział Sławomir Hinc, prezes państwowej spółki Gaz-System, która jest właścicielem terminalu i jego inwestorem.

– Rozbudowa terminalu LNG w Świnoujściu to kolejny dowód, że Polska konsekwentnie realizuje strategię dywersyfikacji dostaw gazu i wzmacnia swoje bezpieczeństwo energetyczne. Dzięki tej inwestycji stajemy się jeszcze bardziej niezależni, co ma kluczowe znaczenie w dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej – stwierdziła Marzena Czarnecka, szefowa Ministerstwa Przemysłu, które w rządzie Donalda Tuska odpowiada m.in. za branżę gazową. Jak dodała pani minister:

– Terminal LNG w Świnoujściu, jako strategiczny element infrastruktury energetycznej kraju, otwiera dostęp do rynków gazowych i daje gwarancję elastyczności dostaw.

Polskie plany dywersyfikacji źródeł dostaw gazu wpisują się w strategię UE. Gdy w Świnoujściu świętowano zakończenie rozbudowy gazoportu, szefowa KE Ursula von der Leyen w Parlamencie Europejskim wskazywała, że wyzwaniem dla UE są wysokie ceny energii. – Musimy je obniżyć, kończąc wycofywanie się z rosyjskich paliw kopalnych – stwierdziła szefowa KE. Dodała, że w tym celu UE musi kontynuować dywersyfikację źródeł energii i inwestować w OZE nowej generacji.

Nadbałtycki gigant w gazie

Po zakończonej rozbudowie terminal w Świnoujściu od początku 2025 r. może odbierać rocznie 8,3 mld m sześć. gazu w postaci skroplonej, co stanowi około połowy ga-



• Oficjalne zakończenie rozbudowy terminalu gazowego Świnoujście. Do użytku oddano trzeci zbiornik na gaz

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



Dzięki tej inwestycji stajemy się jeszcze bardziej niezależni, co ma kluczowe znaczenie w dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej

MARZENA CZARNECKA

minister przemysłu, w rządzie odpowiada m.in. za branżę gazową

Terminal w Świnoujściu

8,3

MLD M SZEŚĆ. GAZU

• w postaci skroplonej może odbierać rocznie terminal w Świnoujściu po zakończeniu rozbudowy. To około połowy gazu importowanego do Polski

zu importowanego do Polski. A z importu pochodzi cztery piąte gazu zużywanego teraz przez Polaków i ten udział importu będzie się zwiększać, bo stopniowo wyczerpują się skromne zasoby tego surowca w konwencjonalnych złożach w Polsce.

Jest to jedyny lądowy terminal do odbioru skroplonego gazu LNG nad Morzem Bałtyckim. A jednocześnie największa w tej części Europy instalacja do importu LNG, o przepustowości większej niż pływające gazoporty, które funkcjonują na Litwie i w Finlandii.

Inwestycja z poślizgiem

Umowę o rozbudowie terminalu LNG w Świnoujściu w czerwcu 2020 r. podpisały państwowa spółka Gaz-System i Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście z konsorcjum zawiązanym przez polską filię austriackiego koncernu budowlanego Porr i niemiecka firmę inżynierską TGE.

Zgodnie z umową konsorcjum do końca 2023 r. miało postawić w gazoporcie trzeci zbiornik na LNG, o pojemności 180 tys. m sześć. – blisko 13 proc. większy od wybudowanych tam wcześniej dwóch zbiorników na skroplony gaz.

Ponadto konsorcjum dostało zlecenie na budowę w gazoporcie nowego nabrzeża do rozładunku i załadunku skroplonego gazu LNG oraz budowę bunkierki do tankowania statków zasilanych LNG.

Umowy wyceniono na wielką kwotę 1,9 mld zł, w tym 461 mln zł to dofinansowanie z UE. Wykonawca nie wykonał zleceń w terminie, ukończono je z ponad rocznym poślizgiem.

Zadatek na progę wojny

Na szczęście w terminie, czyli do końca 2021 r., konsorcjum Porr/TGE wykonało pierwszą fazę rozbudowy terminalu, zakładając w nim dodatkowe instalacje do tzw. regazyfikacji surowca, czyli zmiany stanu jego skupienia ze skroplonego w lotny. Dzięki temu, w momencie zbrojnej inwazji Rosji na Ukrainę, terminal w Świnoujściu mógł odbierać 6,2 mld m sześć. gazu w postaci LNG rocznie, jedną czwartą więcej niż po rozpoczęciu komercyjnej eksploatacji w 2016 r.

Dzięki terminalowi LNG w Świnoujściu, a także ukończonemu pod koniec 2022 r. systemowi gazociągów Baltic Pipe z Norwegii, Polska nie miała problemów z gazem po napaści zbrojnej Rosji na Ukrainę. I mogła całkowicie uniezależnić się od Gazpromu, zgodnie z planem przygotowanym przez Piotra Naimskiego, byłego pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, oraz Piotra Woźniaka, byłego prezesa PGNiG.

Obecnie Gaz-System pracuje nad postawieniem w Zatoce Gdańskiej statku FSRU, czyli pływającego gazoportu. Ta inwestycja sfinalizuje tworzenie nowego systemu importu gazu do Polski. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Gdańsk/34356294



PLEBISCYT

Wspólnie wybierzmy Książkę 25-lecia

Głosuj na  wyborcza.pl

Polski miliarder o wygranej Trumpa

Dla Europy to zimny pr

Dla Europy wygrana Trumpa to zimny prysznic. Unia z powodu swoich regulacji, barier na jednolitym rynku, nadmiernie rozbudowanego systemu socjalnego i wysokich podatków rozwija się znacznie wolniej niż Stany Zjednoczone.

ROZMOWA Z
ARKADIUSZEM MUSIEM
polskim miliarderem robiący interesy w USA

WITOLD GADOMSKI: Prowadzi pan interesy w Stanach Zjednoczonych, ma tam swoje zakłady produkcyjne i zna amerykańskich przedsiębiorców. Czym ich urzekł Trump?

ARKADIUSZ MUŚ: Żeby to zrozumieć, trzeba dość dobrze poznać Amerykę i to nie tylko takie miasta jak Nowy Jork, Los Angeles czy Miami, ale środkowe i południowe stany, obszary biedniejsze, ludzie mieszkających w przyczepach, którzy nie mają paszportów, nie wyjeżdżają za granicę. Ameryka to jest dla nich cały świat.

Jak się pozna tę prawdziwą Amerykę, to łatwiej jest zrozumieć, dlaczego Trump zdobył takie duże poparcie. On rozszyfrował potrzeby tych ludzi, którzy zostali zapomniani przez establishment.

Do tej grupy należą też mali przedsiębiorcy. Dla wielu z nich problemem jest masowy napływ towarów z Chin, który zaczął się przed ponad dwudziestoma laty, a także imigracja, często nielegalna. Te wszystkie problemy nawarstwiły się i w końcu wybuchły. Trump po raz pierwszy wygrał w 2016 roku z tymi samymi hasłami: zatrzymać napływ chińskich towarów i masową imigrację. Od tego czasu nic się nie zmieniło.

Nie zmieniło się także po pierwszej kadencji Trumpa. Stany Zjednoczone miały i mają znaczny deficyt w handlu z Chinami. Nie udało się też zatrzymać nielegalnych imigrantów poprzez budowę muru na granicy z Meksykiem.

– To pokazuje, że trudnych problemów nie rozwiązuje się łatwymi metodami, jak to obiecywał Trump. Ale nie dziwię się, że to on wygrał. Amerykanie potrzebowali zmiany. Czy ta zmiana okaże się dobra dla Amerykanów, prostych ludzi, drobnych przedsiębiorców? To się dopiero okaże. Na pewno korzystna będzie dla dużych przedsiębiorców.

Czy to trochę nie dziwne, że poparcie zyskał wśród biedniejszych i mniej wykształconych Amerykanów, a tymczasem korzyści odniosą głównie wielcy przedsiębiorcy?

– Mam znajomych wśród wielu amerykańskich przedsiębiorców, którzy mają obroty rzędu 300, czy 500 mln dolarów. Mają szersze horyzonty niż przeciętny Amerykanin. Wyjeżdżają za granicę, śledzą sytuację na różnych rynkach. Wielu z nich także głosowało na Trumpa. Mówili mi, że dalej z Demokratami nie chcą współpracować.

A co ich zniechęcało do administracji Bidena? Wskaźniki makroekonomiczne były przyzwoite. Średni wzrost ponad 2 proc., w ubiegłym roku blisko 3 proc., bezrobocie na bardzo niskim poziomie, spadająca inflacja. Gdyby oceniać prezydenturę po tych wynikach, Demokraci powinni byli wygrać.

– Subiektywne oceny Amerykanów były inne. Przede wszystkim nie podobał im się sam Biden. Nie gwarantował, że coś zmieni się na lepsze. Chodziło o jego wiek i zachowanie. Ludzie oczekiwali bardziej energicznego przywództwa, a Biden nie mógł im tego zapewnić. Nie zapominajmy, że te ostatnie cztery lata były czasem wyjątkowym. Ameryka zmagala się jeszcze ze skutkami pandemii, pomagała Ukrainie w odpieraniu agresji rosyjskiej. Amerykanie mieli wrażenie, że Biden bardziej interesował się sprawami świata – Ukrainą, Bliskim Wschodem, konfliktem z Chinami, a nie sytuacją mieszkańców swojego kraju.

W dodatku wiek prezydenta stanowił poważne obciążenie, co pokazała debata z Trumpem, podczas której był wyraźnie niedysponowany.

Ale po tej debacie zrezygnował z ponownego ubiegania się o prezydenturę i zastąpiła go Kamala Harris, która wydawała się osobą dynamiczną. Jest zresztą znacznie młodszą nie tylko od Bidena, ale też od Trumpa.

– Harris na początku prezydentury Bidena była uważana za oczywistego kandydata w kolejnych wyborach za cztery lata. Wszyscy sądzili, że wyrobi sobie odpowiednią pozycję w trakcie kadencji Bidena i będzie mogła skutecznie zaważać o prezydenturę w 2024 roku. Niestety to się nie wydarzyło.

Była niewidoczna, rzadko prezentowała swoje stanowisko, była osobą mało znaną. Stała się kandydatką Demokratów zbyt późno, w sytuacji nadzwyczajnej i z jej występow w czasie kampanii nie wynikało, że jest przygotowana na najwyższe stanowisko w państwie. Moim zdaniem nie odrobiła lekcji.

Czy amerykańscy przedsiębiorcy nie boją się szalonych pomysłów Trumpa, na przykład – wprowadzenia ceł, wyrzuceniu ze Stanów Zjednoczonych milionów imigrantów, którzy wprawdzie przebywają nielegalnie, ale pracują i trudno będzie ich zastąpić?

– Te wszystkie szalone pomysły z cłami, z przejściem Grenlandii, masowym wyrzucaniem imigrantów były częścią kampanii Trumpa. Jak przeanalizujemy kampanie wyborcze w różnych krajach – w Niemczech, Francji, w Polsce – zobaczymy mnóstwo nierealnych pomysłów,



• Donald Trump dokonuje przeglądu wojsk podczas ceremonii inauguracji swojej prezydentury
FOT. REUTERS/ GREG NASH/POOL

które nie zostały zrealizowane. Jak będą naprawdę wyglądały rządy Trumpa, przekonamy się niebawem w praktyce.

Oczywiście wielu przedsiębiorców obawia się wprowadzenia wysokich ceł, bo ich skutki na długą metę mogą być szkodliwe. Wzrośnie inflacja, stopy procentowe będą na wyższym poziomie, niż byłyby bez wprowadzania wysokich ceł. Poza tym to broń obosieczna.

Jak USA podniosą cła, to tak samo zrobią Chiny i Unia Europejska. Są przedsiębiorcy, dla których cła byłyby korzystne, ale są też tacy, którym by zaszkodziły, gdyż w produkcji wykorzystują importowane komponenty i którzy dużo eksportują. No i cła uderzają w konsumentów. Tak więc cła to rzecz kontrowersyjna i zobaczymy czy faktycznie będą wprowadzane i na jakim poziomie. Przedsiębiorcy amerykańscy dostrzegają ten problem, ale mają nadzieję, że ostatecznie polityka handlowa administracji Trumpa będzie rozsądna.

Podejrzewam, że przedsiębiorcy pozytywnie odebrali zapowiedź Trumpa przedłużenia ulg podatkowych,

Wielu przedsiębiorców obawia się wprowadzenia wysokich ceł, bo ich skutki na długą metę mogą być szkodliwe. Wzrośnie inflacja, stopy procentowe będą na wyższym poziomie, niż byłyby bez wprowadzania wysokich ceł. Poza tym to broń obosieczna.

które zostały wprowadzone w grudniu 2017 roku i miały obowiązywać tylko do końca 2025 roku.

– Zawsze pozytywnie reagujemy na niższe podatki, ale ulgi mają znaczenie wtedy, kiedy dużo się zarabia. Jak się zysku nie osiąga, to ulga nie ma znaczenia. Zapowiedź przedłużenia obowiązywania ulg nie była zasadniczym tematem w kampanii, może dlatego, że do niższych podatków wszyscy już się przyzwyczaili i przedsiębiorcy nie spodziewali się, że przestaną obowiązywać niezależnie od tego, kto wygra wybory. Oczywiście odebranie teraz tych ulg negatywnie wpłynęłoby na gospodarkę.

W administracji Trumpa znajdzie się kilka osób, mających majątki wartę więcej niż 1 mld dolarów. To nie tylko Elon Musk, ale także sekretarz handlu Howard Lutnick, sekretarz skarbu Scott Bessent, sekretarz edukacji Linda McMahon. W kilku krajach ambasadorami mają zostać także miliarderzy. Czy to nie będzie problemem dla Ameryki, tych biedniejszych wyborców, mieszkających w przyczepach kempingowych?

– Trump w sferze politycznej jest populistą, który mówi językiem przeciętnych, niezbyt wykształconych ludzi, choć sam jest dużo lepiej wykształcony. Wygrał wybory kilkoma populistycznymi hasłami – nie dla imigracji, Ameryka musi być wielka, itd. Podobne hasła są chwytliwe w wielu krajach – w Wielkiej Brytanii w kampanii dotyczącej Brexitu, we Francji, na Węgrzech i są popierane zwykle przez osoby biedniejsze.

Z drugiej strony Trump jest przedsiębiorcą. Jego majątek różnie się wycenia, ale ma on wielu znajomych, czy przy-

Nie uciszać dziennikarzy

Działająca przy Ministerstwie Sprawiedliwości Adama Bodnara komisja kodyfikacyjna prawa cywilnego przedstawiła projekt ustawy anty-SLAPP, czyli regulacji, która ma chronić dziennikarzy i aktywistów przed bezzasadnymi pozwami.

Ewa Ivanova

SLAPP – od ang. Strategic Lawsuits Against Public Participation – to pozwy i inne akcje prawne, których celem jest nękanie lub zastraszenie. Mają zakneblować tych, którzy patrzą władzy lub korporacjom na ręce, piętnują patologie, korupcję i nieprawidłowości.

W latach 2015-23 PiS i jego nominaci stworzyli cały system nękania niezależnych mediów i aktywistów SLAPP-ami na niespotykaną nigdy wcześniej skalę. Szczególnie dotknięta była „Wyborcza”, ale uderzano także w Onet, OKO.press, „Politykę”. Z raportu Towarzystwa Dziennikarskiego wynikało, że w latach 2015-21 odnotowano w sumie 187 akcji prawnych uderzających w dziennikarzy, w tym 58 spraw karnych.

W Europie problemem SLAPP zaczęto się zajmować po śmierci maltańskiej dziennikarki śledczej Daphne Caruany Galizii zamordowanej w zamachu bombowym w 2017 r. W maju ub.r. Unia Europejska wprowadziła dyrektywę anty-SLAPP. Zakres dyrektywy jest wąski – dotyczy tylko SLAPP-ów transgranicznych (mają znaczenie dla więcej niż jednego państwa członkowskiego) i tylko powództw o charakterze cywilnym.

Kraje członkowskie mogą wprowadzić szerszą regulację. I tak jest w polskim przypadku: projekt obejmuje także krajowe postępowania. Ale dotyczy wyłącznie spraw cywilnych, nie obejmuje spraw karnych. Prace nad modyfikacją art. 212 kodeksu karnego (umożliwiającego wytoczenie sprawy karnej za zniesławienie) toczą się w ramach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego.

Ustawa nie zmienia procedur sprostowania ani spraw inicjowanych przeciwko mediom w trybie wyborczym.

Wyjście poza minimum

– Przyjęty w projekcie ustawy kierunek rozwiązań prawnych jest co do zasady słuszny, jednakże proponowane zmiany raczej nie zapobiegają definitywnie praktykom tłumienia krytyki prasowej – ocenia mec. Piotr Rogowski, pełnomocnik „Wyborczej”.

– Bardzo dobrze, że projekt powstał zgodnie z zapowiedzią ministra Adama Bodnara w I kw. nowego roku, choć termin wejścia w życie unijnej dyrektywy to dopiero maj 2026 r. Wystawiłbym mu ocenę „dobrą”, zwłaszcza że projekt w kilku przypadkach wychodzi poza minimum dyrektywy – ocenia Konrad Siemaszko, prawnik z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Widoczne na pierwszy rzut oka minusy? Siemaszko obawia się, że zawarte w projekcie przesłanki nie wystarczą, by sądy szybko kończyły SLAPP-y: oddalały powództwo lub odrzucały pozwy. – Czekamy także na zmiany w zakresie prawa karnego, zwłaszcza na uchylenie art. 212 kk oraz innych przepisów wykorzystywanych do tłumienia krytyki.

Bez skoordynowania zmian w prawie cywilnym i karnym jest duże ryzyko, że osoby, które krytykę chcą tłumić, przerzucą się na instrumenty karne w miejsce cywilnych – dodaje Siemaszko.

Kluczowe znaczenie dla praktyki ma to, w jaki sposób w polskim prawie zostanie zdefiniowany SLAPP. Jak tłumaczy Siemaszko, w projekcie nie ma klasycznej, słownikowej definicji SLAPP-u. – Jej elementy są rozbite

i można je odnaleźć w kilku przepisach. Charakter SLAPP mają sądowe sprawy cywilne, które zmierzają do stłumienia, ograniczenia lub zakłócenia debaty publicznej. Wskazano na cztery grupy cech SLAPP, zaczerpnięto je z dyrektywy:

- nieproporcjonalność żądania lub nadmierny, nieuzasadniony charakter roszczeń;
 - wszczynanie innych postępowań sądowych przeciwko pozwanemu lub podobnych spraw innym osobom;
 - zachowanie powoda i jego reprezentantów przed i w toku sprawy, np. grożenie lub zastraszanie;
 - podejmowanie czynności procesowych w złej wierze, w tym działanie na zwłokę.
- Co istotne, katalog cech SLAPP ma charakter otwarty – tłumaczy ekspert Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. I dodaje, że projektodawca przewidział przy tym różne środki, zależnie od tego, czy sprawa zmierza głównie, czy też wyłącznie do stłumienia, ograniczenia lub zakłócenia debaty publicznej.

Oddalenie powództwa i odrzucenie pozwu

Projekt przewiduje dwa główne rozwiązania, które mają być panaceum na SLAPP-y: oddalenie powództwa oczywiście bezzasadnego i odrzucenie pozwu w razie nadużycia prawa procesowego.

Kiedy będzie wchodziło w grę oddalenie? Sąd będzie mógł oddalić powództwo, jeżeli z treści pozwu, pierwszego pisma w sprawie, załączników czy okoliczności dotyczących sprawy wynika jego oczywista bezzasadność. Wtedy stosuje się dotychczasowe przepisy Kodeksu postępowania cywilnego ze zmianami z projektu ustawy anty-SLAPP.

Kiedy możliwe będzie odrzucenie pozwu? Jeżeli wyłącznym celem wytoczenia powództwa jest stłumienie, ograniczenie lub zakłócenie debaty publicznej.

Sąd w każdym stanie sprawy będzie mógł uznać wytoczenie powództwa za nadużycie prawa procesowego w rozumieniu art. 41 Kodeksu postępowania cywilnego.

W skuteczność proponowanych rozwiązań proceduralnych wątpi mec. Rogowski. – Przede wszystkim, czy znajdą się sędziowie, którzy już na bardzo wstępnym etapie sprawy cywilnej podejmą ryzyko decyzji o uznaniu ewentualnych roszczeń za nieproporcjonalne, nadmierne i oczywiście bezzasadne? Tu znowu trzeba przypomnieć, że dzisiaj, chociaż są ku temu odpowiednie instrumenty w prawie, praktycznie nie sposób przekonać sądów i sędziów do oddalania powództw typu SLAPP skut-

System nękania

187

TYLE AKCJI

• **prawnych uderzających w dziennikarzy, w tym 58 spraw karnych, odnotowano w sumie w l. 2015-21 – wynika z raportu Towarzystwa Dziennikarskiego**



kiem uznania ich za oczywiście bezzasadne – mówi mec. Rogowski.

– Przy obu najpoważniejszych środkach – oddaleniu powództwa i odrzuceniu pozwu – poprzeczkę postawiono wysoko. W pierwszym przypadku trzeba wykazać oczywistą bezzasadność powództwa, a w drugim – że wyłącznym celem powództwa było stłumienie, ograniczenie lub zakłócenie debaty publicznej. W praktyce rozwiązania te mogą pozostać martwe – ocenia Siemaszko.

Zwraca uwagę, że projekt wprost odwołuje się do już obowiązujących rozwiązań w Kodeksie postępowania cywilnego. A dotychczasowe orzecznictwo jest tu niepokojące.

– Fundacja zapytała sądy np., jak stosowany jest przepis pozwalający na oddalenie powództwa oczywiście bezzasadnego ws. o ochronę dóbr osobistych. Okazało się, że wiele sądów w ogóle nie sięga po tę możliwość. A te, które stosują przepis, czynią tak tylko w przypadku spraw, które nie mają żadnego prawniczego sensu – dodaje Siemaszko.

Zwykle inicjatorzy SLAPP mogą sobie pozwolić na profesjonalną obsługę prawną, więc ich pisma procesowe będą stwarzać pozory sensu prawniczego. – Nie znam żadnej sprawy SLAPP, w której sąd stwierdziłby oczywistą bezzasadność czy nadużycie prawa procesowego. Jest ryzyko, że nawet oczywiste SLAPP-y będą mogły nadal się toczyć. Pożądane byłoby dokładniejsze wskazanie, kiedy może zachodzić oczywista bezzasadność powództwa. Inaczej obawiam się, że sądy utrzymają dotychczasową restrykcyjną linię orzecznictwą – podkreśla ekspert Fundacji.

Kary i kaucja

Projekt przewiduje także inne środki pozwalające walczyć z praktyką SLAPP. Sąd będzie mógł na atakującego nałożyć karę pieniężną – do 20-krotności minimalnego wynagrodzenia, a w szczególnie uzasadnionych wypadkach do 100-krotności wynagrodzenia. Będzie to mogło nastąpić i w przypadku odrzucenia pozwu, i oddalenia powództwa. Kara zasili budżet państwa.

Sąd będzie mógł nałożyć na SLAPP-era obowiązek opublikowania na własny koszt sentencji wyroku oraz nałożyć na agresora prawnego obowiązek zwrotu kosztów procesu na rzecz redakcji czy aktywisty. W grę wchodził będzie zwrot kosztów zastępstwa procesowego w pełnej wysokości (chyba że koszty te są nadmierne).

Na wniosek pozwanego sąd będzie mógł ustalić kaucję na zabezpieczenie kosztów procesu. Wcześniej jednak pozwany będzie musiał uprawdopodobnić, że powództwo zmierza głównie do stłumienia, ograniczenia lub zakłócenia debaty publicznej lub że brak kaucji uniemożliwi albo poważnie utrudni wykonanie orzeczenia w przedmiocie kosztów procesu.

– W pewnych aspektach polski ustawodawca wykracza poza niezbędne minimum przewidziane w dyrektywie. Dyrektywa pozostawia swobodę wyboru między różnymi środkami. Teoretycznie ustawodawca krajowy mógłby stwierdzić, że wybiera tylko karę pieniężną, a już nie wprowadza możliwości nałożenia sankcji podania wyroku do publicznej wiadomości – albo odwrotnie. W polskim projekcie są obie te możliwości, to pozytywny element. Ale na przykład proponowana w dyrektywie możliwość dochodzenia rekompensaty nie została przewidziana w przedstawionym projekcie. Zatem ofiara SLAPP-u będzie mogła dochodzić zadośćuczynienia czy odszkodowania, ale na zasadach ogólnych, co będzie wiązało się z koniecznością zainicjowania zupełnie nowego postępowania – zwraca uwagę Siemaszko.

Walka Dawida z Goliatem

Ostatnie osiem lat rządów PiS pokazało, że za zalewem SLAPP-ów stali przede wszystkim politycy rządzącej partii, ministerstwa, urzędy, spółki skarbu państwa, fundacje związane z przedstawicielami władzy. To była walka Dawida z Goliatem – stojący na czele różnych związków z państwem podmiotów „dobrozmianowi” funkcjonariusze wykorzystywali środki i narzędzia kierowanych przez siebie państwowych instytucji. Nie musieli wydawać własnych pieniędzy. Dlatego media i organizacje społeczne apelowały do obecnego rządu o wykluczenie możliwości sięgania po pozwy w sprawach o ochronę dóbr osobistych przez skarb państwa, jednostki samorządu terytorialnego czy spółki skarbu państwa.

– Tego rozwiązania brakuje, mimo że w Polsce po SLAPP-y sięgały bardzo często podmioty korzystające ze środków publicznych. Dyrektywa nie przewiduje tego rozwiązania, ale postulowały to organizacje społeczne i media. Taki standard ochrony wolności słowa przedstawił Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z 15 marca 2022 r. (OOO Memo przeciwko Rosji – sprawa 2840/10). Chciałbym bardzo, aby ten standard upowszechnił się w polskich sądach, ale interwencja ustawodawcy byłaby bardzo pożądana – uważa Konrad Siemaszko.

Prawo prasowe

Mec. Rogowski zwraca uwagę na to, że rządzący obecnie obóz polityczny od grudnia 2024 r. w znacznej mierze odszedł od haniebnej praktyki SLAPP, która cechowała rządy Zjednoczonej Prawicy. – Jeżeli więc obecnie wprowadza się przepisy anty-SLAPP, to trzeba jednocześnie mieć na uwadze, że w znacznej mierze nie będą one służyły prawdziwym, rzetelnym mediom i dziennikarzom. Teraz przepisy anty-SLAPP będą cynicznie wyko-

rzystywane przez hejterskie media działające w interesie PiS i jego sojuszników. Już zresztą po argumentację anti-SLAPP sięgają z oczywistą hipokryzją media propagujące nienawiść wobec wszystkich, którzy nie są z PiS – ostrzega Rogowski. I dodaje: – Ministerstwo Adama Bodnara daje więc teraz także tym hejterskim mediom dodatkowe instrumenty dla unikania jakiegokolwiek odpowiedzialności za szerzone przez nie kłamstwa, hejt i partyjną propagandę.

Jego zdaniem pomysłodawcy rozwiązań anti-SLAPP – jeżeli rzeczywiście chcą przyjąć z pomocą niesłusznie atakowanym mediom, dziennikarzom i sygnalistom – to, zamiast komplikować procedurę cywilną i postępowania sądowe, powinni sięgnąć po inne rozwiązania. Oprócz zakazu inicjowania przez skarb państwa, w tym jego spółki, urzędy, ministerstwa, procesów prasowych za publiczne pieniądze, należy wprowadzić zmiany w Prawie prasowym.

Dziś dla spraw o nakazanie publikacji sprostowań prasowych obowiązuje superszybka ścieżka. – Nie ma żadnego uzasadnienia utrzymywanie tego typu preferencji dla takich postępowañ, z których przecież nie korzysta zwykły obywatel. Zwłaszcza że specjalizujące się w tym kancelarie prawne potrafiły inicjować po kilka odrębnych procesów o sprostowanie w stosunku do jednego artykułu. Wypychają tymi sprawami z wokandy ludzi, którzy przychodzą do sądu z rzeczywistymi życiowymi problemami: o odszkodowanie za wypadek, o alimenty, o rentę, o rozwód czy opiekę nad dzieckiem – dodaje mecenas.

Postuluje wprowadzenie w korporacjach prawniczych środowiskowych regulacji zakazujących prawnikom – z przyczyn etycznych – udziału w praktykach SLAPP. – W ostatnich latach wiele kancelarii prawnych zaczęło się wręcz specjalizować w SLAPP-ach przeciwko mediom, uzyskując z tego tytułu nadzwyczajne przychody, także na podstawie umów zawieranych z podmiotami państwowymi – mówi Rogowski. Jego zdaniem trzeba sobie także postawić pytanie, czy rzeczywiście ma sens utrzymywanie – wyłącznie w interesie polityków – ekspresowego, 24-godzinnego trybu rozpoznawania „spraw wyborczych”. – One też mają SLAPP-owy charakter i częstokroć służą jedynie darmowej reklamie osobom biorącym czynny udział w rozmaitych kampaniach wyborczych – uważa mec. Rogowski.

Jeśli projekt pomyślnie przejdzie proces legislacyjny i prezydent podpisze ustawę, zmiany anti-SLAPP wejdą w życie po upływie trzech miesięcy od ogłoszenia. ●

Rozmowa o planowanej ustawie anti-SLAPP Prof. Kocot: Dodajemy przepisom zęby

Komisja kodyfikacyjna prawa cywilnego przy ministrze sprawiedliwości przygotowała projekt ustawy anti-SLAPP. O szczegółach mówi „Wyborczej” jej wiceprzewodniczący prof. Wojciech Kocot.

EWA IVANOVA: Dlaczego projekt nie eliminuje możliwości pozywania przez podmioty związane z władzą ws. o ochronę dóbr osobistych?

PROF. WOJCIECH KOCOT: Nie rozważaliśmy wprowadzenia tego rozwiązania. Projekt ustawy ma na celu wdrożenie dyrektywy 2024/1069 anti-SLAPP, dlatego przygotowując go, koncentrowaliśmy się na tym, czego od ustawodawcy krajowego wymaga prawo unijne. A zagadnienie wykluczenia legitymacji czynnej skarbu państwa czy jednostek samorządu terytorialnego to złożone zagadnienie. Przepisy wprowadzane w proponowanej ustawie anti-SLAPP mają charakter ogólny i mogą znaleźć zastosowanie zarówno w związku z wytoczeniem powództwa o ochronę dóbr osobistych, w sprawach o sprostowanie, jak i ws. z zakresu zwalczania nieuczciwej konkurencji. Nie można generalnie pozbawić podmiotów publicznych legitymacji do pozywania choćby ws. o ochronę konkurencji i konsumentów. A sprawy z tej kategorii mogą mieć także charakter SLAPP, tj. mieć na celu tłumienie debaty publicznej.

Chodziło o sprawy z zakresu ochrony dóbr osobistych. Bez tego dalej re-

sorty czy prokuratura będą mogły nękać media pozwami, finansując spory ze środków publicznych.

– Rozumiem intencje organizacji społecznych. Ale trzeba to widzieć w szerszym kontekście. Pozbawienie prawa do pozywania to ograniczenie prawa do sądu. Moim zdaniem byłoby to sprzeczne z konstytucją i prawem pierwotnym UE. Nasz projekt jest wyłącznie regulacją cywilnego prawa procesowego, na którą składają się rozwiązania formalne, a nie materialnoprawne. Dają one możliwość szybkiego zakończenia postępowania, jeśli sąd orientuje się, że w sprawie chodzi w rzeczywistości nie o ochronę naruszonego dobra (np. dobra osobistego), ale o tłumienie debaty publicznej, zwalczanie krytyków. Natomiast generalne pozbawienie skarbu państwa czy samorządu legitymacji czynnej wymagałoby zmian w zakresie przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych, a więc konieczna byłaby zmiana prawa materialnego, gdy chodzi o określenie, jakie dobra osobiste podmiotom publicznym, takim jak skarb państwa, nie przysługują. Przymierzamy się do modernizacji przepisów kodeksu cywilnego o dobrach osobistych i ich ochronie, ale nie mamy jeszcze skonkretyzowanego pomysłu, jak

te zmiany miałyby wyglądać. Już dziś jest jednak tak, że jeśli sąd dostanie do rozpoznania pozew skarbu państwa o ochronę dóbr osobistych, to samo to będzie dawało mu do myślenia, że może chodzić o SLAPP, bo np. trudno mówić o tym, że skarbowi państwa służy ochrona godności i dobrego imienia na tych samych zasadach jak osobie fizycznej. A po zbadaniu kontekstu sąd zawsze będzie mógł odrzucić pozew w przypadku nadużycia prawa procesowego albo oddalić powództwo jako oczywiście bezzasadne na zasadach proponowanych w naszym projekcie. Dajemy sądom potrzebne narzędzia, pytanie oczywiście, czy będą je stosować.

Właśnie. Projekt przewiduje oddalenie powództwa oczywiście bezzasadnego i odrzucenie pozwu w razie nadużycia prawa procesowego. Ale już dziś sądy mogą oddalać SLAPP-y oczywiście bezzasadne czy traktować je jako nadużycie prawa procesowego albo podmiotowego. Ale z tego nie korzystają.

– Ta obawa istnieje i po naszej stronie. Zrobiliśmy wiele, by sądy korzystały z proponowanych rozwiązań. Zmieniliśmy np. art. 4 (1) kodeksu postępowania cywilnego. Do zdania „Z uprawnienia przewidzianego w przepisach postępowania stronom i uczestnikom postępowania nie wolno czynić użytku niezgodnego z celem, dla którego je ustanowiono (nadużycie prawa procesowego)”, dodaliśmy: „Czynność procesowa strony lub uczestnika postępowania stanowiąca nad-

użycie prawa procesowego jest niedopuszczalna, chyba że przepis ustawy przewiduje inny skutek”. Przepis był normą bez sankcji, mówiąc obrazowo: „nie miał zębów”. My wprowadzamy sankcję, to duża i ważna zmiana. Oczywiście pytanie, czy sądy po dodaniu tych „zębów” będą umiały korzystać z przepisu, pozostaje otwarte i trudno na nie odpowiedzieć (...).

W dyrektywie pojawia się możliwość dochodzenia rekompensaty. W projekcie komisji tego nie ma.

– Bo dyrektywa ma charakter minimalny, nie narzuca obowiązku wprowadzenia wszystkich przewidzianych w niej środków. W komisji była dyskusja: czy wprowadzić rekompensatę na rzecz pokrzywdzonego (poszkodowanego), czy karę pieniężną na rzecz skarbu państwa. I zdecydowanie uznaliśmy, że sprawy tego rodzaju nie mogą być źródłem przysporzenia zarobku dla poszkodowanego. Społecznie byłoby to źle odbierane. Nie chcielibyśmy, by sytuacja się odwróciła, by ścigany króliczek zamienił się w ścigającego. Ale jeśli ktoś poniósł szkody bądź doznał krzywdy wytoczonym SLAPP-em, będzie mógł dochodzić odszkodowania lub zadośćuczynienia na zasadach ogólnych.

Jest inny argument przeciwko wprowadzeniu rekompensaty: sąd musiałby badać np., czy jest szkoda, czy nie, kto ponosi winę, czy jest związek przyczynowy między szkodą i wytoczeniem SLAPP-u, a to gigantycznie przedłużyłoby postępowanie. ●

Ewa Ivanova

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34355403

DO 24 STYCZNIA

**Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
— na luty 2025 u swojego sprzedawcy prasy**

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

**CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZASZ
CO NAJMNIEJ
23 ZŁ**



**Dostęp także do
Wyborcza.pl***

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Kolejne zmiany „ustawy marszałka Hołowni”

– Wśród 15 sędziów Sądu Najwyższego orzekających o ważności wyborów będzie ośmiu powołanych przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego – przekonywali posłów PiS do poparcia ustawy posłowie koalicji. – Nie usprawiedliwianie jego pamięcią swoich gangsterskich metod – usłyszeli.

Lukasz Woźnicki

– Porozumieliśmy się koalicyjnie. Kluby PSL, KO i Polski 2050 wspólnie podpisały pakiet poprawek, które nadają ostateczny kształt ustawie rozwiązującej bałagan prawny zafundowany przez PiS – ogłosił w środę w trakcie drugiego czytania projektu przedstawiciel klubu KO poseł Mariusz Witczak.

Uzgodniony przez trzy kluby pakiet poprawek zgłosił w środę PSL. Przewidują one kolejne zmiany projektu przygotowanego przez gabinet marszałka Szymona Hołowni. Przyszła ustawa ma wprowadzić specjalne rozwiązania z myślą o tegorocznych wyborach prezydenta – uregulować na nowo, jaki sąd będzie orzekał o ich ważności, rozpoznawał protesty wyborcze i odwołania od decyzji PKW.

Zgodnie z konstytucją ważność wyboru prezydenta stwierdza Sąd Najwyższy. Od 2018 r. jest to kompetencją Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, którą prezydent Andrzej Duda w całości obsadził neosędziami powołanymi na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Z tego powodu legalność składów IKNiSP zakwestionowały europejskie trybunały.

Koalicja obawia się, że jeśli „nie-sąd” będzie stwierdzać ważność wyborów, skutkiem może być podważanie ich wyników oraz chaos prawny.

– Ktoś musi wyjść i powiedzieć: te wybory są ważne. Nawet jeśli kandydatów będzie różniła niewielka liczba głosów, ktoś musi wziąć odpowiedzialność za stabilność władzy w Polsce – mówił w środę w Sejmie przedstawiciel Polski 2050 poseł Michał Gramatyka.

Niech decyduje doświadczenie

Rozwiązaniem zaproponowanym przez Hołownię było odebranie spraw wyborczych Izbie Kontroli i przekazanie ich składowi trzech połączonych izb SN: Cywilnej, Karnej, a także Pracy. Nie rozwiązywało to jednak problemu, bo neosędziowie są też w trzech kolejnych izbach i orzekaliby o ważności wyborów wspólnie z legalnymi sędziami SN. Po krytyce projektu Hołowni PSL zaproponował poprawkę, zgodnie z którą sprawami wyborczymi w 2025 r. zajmą się skład 15 sędziów o najdłuższym stażu w SN.

– Proponujemy, by to był skład 15-osobowy sędziów o największym doświadczeniu orzekania w SN – mówiła w środę posłanka KO Barbara Dolniak. Odsunęłoby to od spraw wyborczych neosędziów powoływanych do SN od 2018 r. Dla

tego poprawkę poparła we wtorek sejmowa komisja sprawiedliwości.

– Poprawka zdaje się załatwiać problem – ocenił zmianę wiceminister sprawiedliwości sędzia Dariusz Mazur. – Wydaje się, że zapewni ona zgodność z prawem kontroli wyborów – dodał.

Zgłoszone w środę poprawki jedynie uszczegółwiają to rozwiązanie. – Składamy je, aby rozstrzygnąć pewne niejasności – mówił poseł PSL Mirosław Orliński o zastrzeżeniach zgłaszanych m.in. przez sejmowych legislatorów, resort sprawiedliwości czy Helsińską Fundację Praw Człowieka.

Jak zauważała HFPC, skład trzech izb nie ma szans rozpoznać na czas licznych protestów wyborczych, z którymi obywatele mogą wystąpić po wyborach. Najnowsza poprawka przekazuje rozpoznawanie takich protestów – a także odwołań od decyzji PKW – trzysobowym składom losowanym spośród 15 sędziów o najdłuższym stażu. Inna zmiana przewiduje rozwiązanie na wypadek, gdyby dwóch sędziów miało taki sam staż w SN – wtedy pierwszeństwo miałby ten o dłuższym stażu na wszystkich stanowiskach sędziowskich.

Lech Kaczyński nie przekonuje?

– Większość w tej piętnastce, bo aż ośmiu, to będą sędziowie, którzy zostali powołani przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Myślę, że państwo będziecie mieli zaufanie do tych sędziów, którzy zostaną wybrani do tej piętnastki ze względu na kryterium stażu w SN – zwrócił się do posłów PiS Witczak.

Miało to wytrącić PiS argument podnoszony dzień wcześniej na komisji: że wśród najstarszych stażem sędziów są rzekomo sędziowie powołani do SN za czasów PRL (nie ma takich osób w SN) albo sędziowie w PRL powoływani do innych sądów (tacy są w SN).

– To są już sędziowie powoływani do SN w wolnej Polsce – mówi na posiedzeniu komisji o obecnych sędziach SN wiceminister Mazur. Jak dodał, za rządów PiS IPN wszczył postępowania w sprawie trzech sędziów SN, którzy nie orzekają już w SN, bo przeszli w stan spoczynku. – Tak więc zarzuty co do tego, że mieliby tu zasiadać jacyś sędziowie o proveniencji komunistycznej, są w moim przekonaniu manipulacją – dodał.

– Krzyczeliście na komisji, że to powrót do komunizmu, że to powrót do PRL. Proponujemy rozwiązanie, gdzie ośmiu sędziów z piętnastu będzie sędziami, którzy otrzymali nominacje od prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Czyż-



• Marszałek Szymon Hołownia podczas trzeciego dnia 25. posiedzenia Sejmu FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uzgodniony przez kluby PSL, KO i Polski 2050 pakiet poprawek zgłosił wczoraj PSL. Przewidują one kolejne zmiany projektu przygotowanego przez gabinet marszałka Szymona Hołowni. Przyszła ustawa ma wprowadzić specjalne rozwiązania z myślą o tegorocznych wyborach prezydenta

byście uważali, że jego nominacje są nieprawidłowe? – pytała PiS posłanka Dolniak.

Nie przekonało to posłów PiS, którzy zauważyli, że wśród sędziów o najstarszym stażu są tacy, którzy w przeszłości należeli do PZPR. – Sięgnijcie jeszcze po tych, którzy sądzili żołnierzy niezłomnych albo w stanie wojennym, może są jacyś na emeryturze. Nie powołujcie się na Lecha Kaczyńskiego, bo zrobiliście wszystko, aby niszczyć jego pamięć – mówił Jacek Bogucki. – Proszę sobie swoich platformerskich twarzy nie wycierać śp. prof. Lechem Kaczyńskim, uzasadniając pamięcią wybitnego prawnika gangsterskie metody, których używacie, żeby zdemolować polski system prawny – mówił poseł PiS Mariusz Krystian.

Lewica na nie

PiS, który uważa, że z Izby Kontroli wszystko w porządku, nazywa ustawę Hołowni „szkodliwym bublek prawnym”. Klub w trakcie drugiego czytania złożył kolejny wniosek

o odrzuceniu projektu. Według posła PiS Marka Asta ustawa odsuwająca Izbę Kontroli od spraw wyborczych będzie niekonstytucyjna, bo różnicowałaby sędziów ze względu na datę ich powołania.

– Tak naprawdę chodzi o podważenie statusu Izby Kontroli i zapewnienie sobie alibi na wypadek zwycięstwa kandydata obywatelskiego [popieranego przez PiS Karola Nawrockiego] – przekonywał Ast. – Chcecie podważyć ten wybór, nie uznając rozstrzygnięcia Izby Kontroli potwierdzającej ważność wyborów. Jesteśmy przekonani o tym, że to właśnie jest wasz cel – dodał.

Ustawy nie chce poprzeć także koalicyjny klub Lewicy. – Nie doprowadzi do zakładanych zmian. Nie będzie konsensusu, co słyszymy z prawej strony sceny politycznej. I również wydaje się, że ze strony pana prezydenta nie będzie zgody na ten projekt – mówiła posłanka Anna Maria Żukowska.

Projekt popiera za to skonfliktowane z Lewicą koło Razem. – Nie możemy sobie pozwolić na kwe-

stionowanie tego, kto jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, gdy mamy konflikt zbrojny za naszą granicą – mówiła posłanka Razem Marcelina Zawisza.

– Jako Konfederacja proponujemy poprawkę zgody narodowej tak, aby o ważności wyborów prezydenckich decydował cały SN. Nie dzielimy sędziów na lepszych i na gorszych – mówił poseł Konfederacji Witold Tumanowicz, chociaż ta poprawka nie ma szans na poparcie.

Na razie projekt wrócił do komisji, która zajmie się ostatnimi poprawkami. Sejm może głosować nad uchwaleniem ustawy jeszcze w tym tygodniu.

– Ta ustawa nigdy nie wejdzie w życie – mówił na komisji poseł Suwerennej Polski Michał Wójcik. Nie ma pewności, czy Duda podpisałby ustawę zaproponowaną przez Hołownię. Szanse na to są jeszcze mniejsze, gdyby od orzekania ws. wyborów odsunięto neosędziów. ●

Wyjaśnienie

• W tekście „CBA znów w siedzibie TVP” opublikowanym w „Wyborczej” 21 listopada 2024 r. błędnie podaliśmy, że przeszukania w sprawie podejrzanego nadużyć w telewizji Biełsat przeprowadzono także w domu byłej szefowej telewizji Agnieszki Romaszewskiej-Guzy. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”

z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa

OGŁASZA KONKURS OFERT NA:

wykonanie koncepcji aranżacji „zieleni” wraz z realizacją prac na terenie nieruchomości Bellottiego 3B w Warszawie będącej w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”.

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem:

info@sm.strop.com.pl lub e.palica@sm.strop.com.pl

Termin składania ofert do dn. 21.02.2025 r.

Warszawa/34358479

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”

z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa

OGŁASZA KONKURS OFERT NA:

remont instalacji ZW, CW i cyrkulacji oraz instalacji ppoż. w budynku przy Al. Jerozolimskich 157 w Warszawie będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”.

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem:

info@sm.strop.com.pl lub a.szczepaniak@sm.strop.com.pl

Termin składania ofert do dn. 14.02.2025 r.

Warszawa/34358476

Szydłowiec, dnia 21 stycznia 2025 r.

STAROSTA SZYDLÓWIECKI
Pl. Marii Konopnickiej 7
26-500 Szydłowiec
GN.6840.12.2024.JDZ

STAROSTA SZYDLÓWIECKI

ogłasza, że na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Szydłowcu, przy Plac Marii Konopnickiej 7, na tablicy ogłoszeń w dniach od 22.01.2025 r. do 12.02.2025 r. zostanie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w jednostce ewidencyjnej 143004, 2 Orosko, obręb ewidencyjny 0006 Dobrut, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 378/2 o powierzchni 0,2153 ha, uregulowanej w Księdze Wieczystej RA1S/00034168/7 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Szydłowcu, przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Termin do złożenia wniosku osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami, upływa z dniem 5.03.2025 r.

Radom/34358440



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.24.2024.AP/KE

Ożarów Maz., dnia 17 stycznia 2025 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 3/z/2025

na podstawie art. 10 § 1 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.),

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,

że w dniu 13 stycznia 2025 roku na wniosek zarządcy drogi: Wójta Gminy Leszno z siedzibą przy Alei Wojska Polskiego 21, 05-084 Leszno, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Suligę, została wydana decyzja nr 22/zrid/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „budowa i rozbudowa drogi publicznej gminnej, przebiegającej w ciągu ulic Cisowej i Osiedlowej w m. Wyględy w gminie Leszno.”

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,

że strony niniejszego postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy, mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. Poznańskiej 129/133 w Ożarowie Mazowieckim – w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00.

Sposób udostępnienia akt sprawy należy uzgodnić w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego.

Prosimy o wcześniejsze umówienie się telefoniczne: – 22 73 37 227 lub mailowo: architektura@pwz.pl

Od decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Mazowieckiego, za pośrednictwem Starosty Warszawskiego Zachodniego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 11g ust. 1a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 11f. ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11f. ust. 3 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej. Dzień publicznego obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego: 20 stycznia 2025 roku.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
 - 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
 - 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Warszawa/34358381



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.21.2024.IS

Ożarów Maz. dnia 20 stycznia 2025 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 5/w/2025

STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 2 sierpnia 2024 roku na wniosek zarządcy drogi –Zarządu Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

Rozbudowie drogi powiatowej nr 4102W
wraz ze skrzyżowaniem z drogą powiatową nr 4103W
w miejscowości Stare Faszczycze, gmina Błonie

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach :

– dz. nr ew. 188/1, 161/1, 186/10, 186/12, 186/14, 187/1, 191/1, 192/1, 125/2, 187/2 (187/4, 187/5, 187/3), 190/3 (190/5, 190/6), 191/3 (197/7, 191/8), 191/4 (191/9, 191/10), 192/3 (192/16, 192/17), 192/7 (192/18, 192/19), 192/12 (192/14, 192/15), 193 (193/1, 193/2), 125/1 (125/4, 125/3), 124 (124/2, 124/1), 123/3 (123/6, 123/5), 122 (122/2, 122/1), 121/4 (121/10, 121/9), 121/3 (121/8, 121/7) z obrębu 0012 Stare Faszczycze w jednostce ewidencyjnej 143201_5, Błonie-obszar wiejski;

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi– przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie numer działki po podziale, przeznaczonej pod realizację inwestycji drogowej, natomiast podkreślony numer działki oznacza działkę pozostającą u dotychczasowego właściciela, z której korzystanie będzie ograniczone z uwagi na budowę / przebudowę sieci uzbrojenia terenu lub budowę/rozbudowę zjazdu).

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: 21 stycznia 2025 roku.

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Miejskiego w Błoni, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34358387

Dyrektor Stołecznego Centrum Sportu AKTYWNA
WARSZAWA informuje, że zostały ogłoszone:

- 2 wykazy gruntów przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat,
 - 1 wykaz pomieszczeń przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego Najemcy na okres do 5 lat,
 - 1 wykaz pomieszczeń przeznaczonych do najmu na okres do 3 lat,
 - wykaz pomieszczeń przeznaczonych do najmu oraz gruntów przeznaczonych do dzierżawy poza konkursem na okres do 3 lat.
 - konkurs ofert na najem powierzchni w Ośrodku Namysłowska.
- Szczegółowe informacje dotyczące wykazów oraz konkursu ofert zamieszczone są na tablicy ogłoszeń w siedzibie SCSAW ul. Rozbrat 26 i na stronach internetowych <https://sport.um.warszawa.pl/waw/aktywna-warszawa/nieruchomosci> <https://aktywnawarszawa.bip.warszawa.pl/nieruchomosci?C5%9Bci>

Warszawa/34357741



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024, poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie przetargu nieograniczonego, położonej w Radomiu:

- ul. Warzywna (obr. 0050 – Stare Miasto, ark. 30), oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działki 71/2, 72/2, 73/4 o łącznej pow. 1175 m². Stan prawny ww. nieruchomości uregulowany jest w KW Nr RA1R/00017410/3.

Radom/34358373



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 1145 z późn. zm.) na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ulicy Wałowej, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka nr 1/1 (Obr. 0050-Stare Miasto, ark. 83) o pow. 1211m².

Radom/34358375



Wójt
GMINY ŁĄCK

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu w terminie od 23.01.2025 r. do 12.02.2025 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łącku, stronie internetowej Gminy Łąck i Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Łąck

wykazu nieruchomości

przeznaczonych do oddania w najem i dzierżawę w 2025 roku.

Płock/34358312

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”

z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa

OGŁASZA KONKURS OFERT NA:

wykonanie przyłącza sieci ciepłej i węzła ciepłego do budynku przy ul. Nasielskiej 30 w Warszawie będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”.

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem:

info@sm.strop.com.pl lub a.szczepaniak@sm.strop.com.pl

Termin składania ofert do dn. 14.02.2025 r.

Warszawa/34358474



Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

Michał Gostkiewicz

KORESPONDENCJA ZE STRASBURGA

„Jeszcze Europa nie zginęła, póki my żyjemy” – nawiązał do polskiego hymnu Tusk podczas środowego (22.01) wystąpienia. A potem 40 minut przekonywał, że „Europa nie ma żadnych powodów do kompleksów”.

– Podnieście wysoko głowy, Europa była, jest i będzie wielka – powiedział, nawiązując do hasła Viktora Orbána „Uczyńmy Europę znowu wielką”, które węgierski premier podpatrzył z kolei u Donalda Trumpa. Jego zdaniem UE musi „otworzyć oczy i nie obrażać się na zmianę okoliczności” za oceanem.

– Aż się narzuca parafraza Kennedy’ego: „nie pytajcie, co Ameryka może zrobić dla bezpieczeństwa Europy, pytajcie samych siebie” – mówił Tusk.

Dodał, że skończył się czas komfortu, ale jeśli prezydent USA mówi o konieczności wzięcia większej odpowiedzialności przez Europę za własne bezpieczeństwo, to należy „potraktować to jako pozytywne wyzwanie”.

Premier Polski wzywa do zbrojenia UE i ochrony granic

– Tylko sojusznik może życzyć sojusznikowi, żeby był silniejszy – podkreślił Tusk. W dalszej części wystąpienia argumentował, że Europa „ma taki sam udział w światowym PKB jak USA”, i kiedy mówi się o zagrożeniu ze strony Rosji, „to jest aż żalosne, że niektórzy w Europie mają kompleksy wobec jej potencjału gospodarczego”. Namawiał do wydatków na zbrojenia teraz, a nie w przyszłości, bo „jeśli Europa ma przetrwać, musi być uzbrojona”.

Wspomniał też, jak ostrzegał przed niekontrolowaną migracją (co wywołało śmiech po prawej stronie sali) i spuentował krytycznie dotychczasową politykę bezpieczeństwa UE: – Wiecie, dlaczego mówimy o kryzysie zaufania do tradycyjnej polityki, dlaczego do głosu dochodzą polityczni szamani czy lunatycy? Bo nie dajemy rady zabezpieczyć europejskiej granicy i terytorium – zdiagnozował wyborcze problemy liberalnego centrum w Europie.

– Jeśli demokracja ma przetrwać, to nie może kojarzyć się ludziom z bezradnością. UE musi stać się synonimem siły. Etyki, moralności, ale i siły. W polityce ktoś bezsilny jest żalosny, jest godny pogardy – podkreślił Tusk.

Dość raportów i narad, obniżamy ceny energii

W dalszej części mówił o siedmiu priorytetach prezydentury, m.in. przeciwdziałaniu rosyjskiej machinie dezinformacji, ale także o potrzebie deregulacji, powrotu wolnego rynku, który „wyemigrował do Ameryki, ale jest europejskim wynalazkiem i nic nie stoi na przeszkodzie, aby wrócił”. Wiele uwagi Tusk poświęcił energii i jej cenom.

Dosyć też już tej nieskończonej ilości raportów, komentarzy, narad, debat. Niektóre regulacje europejskie doprowadziły do tego, że ceny energii w Europie są nieakceptowalnie wysokie. Jak wy chcecie konkurować z gospodarką amerykańską i chińską, jeśli będziemy mieć trzykrotnie droższą energię? – pytał.

Zaapelował też o „przegląd regulacji, także Zielonego Ładu, pod kątem zapisów, które mogą doprowadzić do zwiększenia cen ener-



FOT. RONALD WITTEK

Jeśli Europa ma przetrwać, musi być uzbrojona

– UE musi stać się synonimem siły. Etyki, moralności, ale i siły. W polityce ktoś bezsilny jest żalosny, jest godny pogardy – mówił w Parlamencie Europejskim Donald Tusk.

gii” i przestrzegał przed zbyt szybkim wprowadzaniem ETS 2, czyli nowego systemu handlu emisjami. Podkreślał, żeby w kontekście wydatków na zbrojenia nie dyskutować o armii europejskiej, „bo gdyby istniała, kluczowe byłoby pytanie, kto by decydował, gdzie ta armia pójdzie”.

– A intuicja mówi mi, że gdyby o tym decydował Budapeszt, to ta armia poszłaby w innym kierunku, niż gdyby o tym decydowała Warszawa – uderzył drugi raz w Orbána polski premier. Zamiast tego zaapelował o traktowanie projektu Tarczy Wschód, zabezpieczającej wschodnie granice zewnętrzne Unii, jako wspólnej unijnej inwestycji w bezpieczeństwo.

– Europa musi się zacząć bronić sama, więc musi zacząć na to wydawać europejskie pieniądze. Dyskutujcie o technikach finansowych w parlamentach narodowych, ale niech już nikt nie kwestionuje potrzeby wspólnego finansowania – podkreślił.

Polska prawica atakuje Tuska

W czasie przemówienia Tuska było trochę jak w polskim Sejmie: premier mówił, zwolennicy klaskali, a z prawej strony padały okrzyki „co ty mówisz?!“ lub śmiech. Gdy zaczęła się debata, kontry do Tuska wyprowadzali prawnicy polscy europosłowie.

Patryk Jaki z Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) nazwał go „oszustem”, który „bezczelnie mówi, że ostrzegał przed nielegalną migracją, a wcześniej żądał sankcji dla Polski za to, że nie chce przyjmować migrantów”. Anna Brylka z Patriotów dla Europy wypominała Tuskowi, że jego partia była przeciwko budowie muru na polskiej wschodniej granicy.

Europosłanka Beata Szydło (EKR) w rozmowie z Deutsche Welle również Tuskowi

nie wierzyła. Jak stwierdziła, „stracił pamięć”. – Ja pamiętam, bo uczestniczyłam w posiedzeniach Rady Europejskiej, kto był promotorem działań związanych z Nord Stream 2 – stwierdziła Szydło.

W jej ocenie Tusk „idąc na zwanie z administracją amerykańską i strasząc trochę Donaldem Trumpem, popełnia błąd, bo względu na to, jaka jest administracja w Stanach Zjednoczonych, Unia Europejska musi z USA współpracować, bo to są nasi największy sojusznicy”.

Stwierdziła, że zarówno Unia Europejska, jak i Polska powinna przede wszystkim sama myśleć o swojej przyszłości i zabiegać o swoje interesy, natomiast jej zdaniem „Tusk mówił tak dlatego, że za pół roku są w Polsce wybory prezydenckie, a Donald Trump został prezydentem Stanów Zjednoczonych i wszyscy sobie zdają sprawę, że sytuacja geopolityczna nieco się zmieni”.

Co mówią niemieccy europosłowie?

Wystąpienie Tuska skomentowali też dla Deutsche Welle niemieccy europosłowie Daniel Freund z Zielonych i Michael Gahler z Europejskiej Partii Ludowej. – Jeśli poważnie myśli się o bezpieczeństwie, to Zielony Ład to coś, co absolutnie właśnie trzeba wprowadzić, czego dowodem są choćby ostatnie katastrofalne pożary w USA – ocenia Freund.

Dodaje, że myśląc o krótkoterminowych celach bezpieczeństwa, jak pomoc Ukrainie w wojnie z Rosją, nie można zapominać o celach długofalowych i trzeba działać tak, aby realizować i jedno, i drugie. W tym kontekście przywołuje działania Zielonych w niemieckim rządzie.

– W rekordowo szybki sposób pozbyliśmy się rosyjskich paliw kopalnych i rozwinęliśmy technologie energii odnawialnej i pozyskaliśmy gaz z przyjaznych nam krajów – mówi europoseł Zielonych.

Freund dodaje, że w słowach Tuska zabrakło mu odniesienia się do potrzeby zmian traktatów tak, aby jednomyślność wymagana przy ważnych decyzjach w UE nie była narzędziem dla Viktora Orbána i podobnych mu polityków do blokowania całej Unii Europejskiej.

Tarcza Wschód finansowana przez Unię Europejską

Michael Gahler z frakcji EPP, pytany o najważniejsze dla niemieckiej chadecji oczekiwania wobec polskiej prezydentury, podkreśla, że – jeśli kanclerzem po wyborach za miesiąc zostanie jej lider Friedrich Merz – to liczy na reaktywację Trójkąta Weimarskiego jako formatu napędzającego Europę. Z niemieckiego i europejskiego jednocześnie punktu widzenia najważniejsza zdaniem europosła EPP będzie owocna współpraca, także w ramach NATO, w kwestiach bezpieczeństwa.

Dopytywany, czy zmiana władzy w Niemczech może oznaczać zmianę stanowiska z twardego „nein” Olafa Scholza dla polskich apeli o unijne współfinansowanie Tarczy Wschód, odpiera, że nie tylko Polska, ale i inne kraje będące członkiem inicjatywy budowy tych umocnień, mogą liczyć na „większą otwartość CDU w tej kwestii”, ponieważ zwiększanie kontroli na wewnętrznych granicach strefy Schengen „to tylko drugie najlepsze rozwiązanie” i musi być czasowe.

W przyszłości, jego zdaniem, musi nastąpić pełne przywrócenie swobód wynikających z zasad Schengen. ●

Wiecie, dlaczego mówimy o kryzysie zaufania do tradycyjnej polityki, dlaczego do głosu dochodzą polityczni szamani czy lunatycy? Bo nie dajemy rady zabezpieczyć europejskiej granicy i terytorium

DONALD TUSK

Ostry konflikt na nowym targowisku na Modlińskiej

Po podwyżce kupcy w strachu

Po Centrum Handlowym Modlińska 6d, otwartym przez część kupców z Marywilskiej, chodzą mężczyźni z pałkami teleskopowymi i wywołują popłoch wśród handlujących. Stało się to po tym, jak zarządca terenu zażądał wyższych opłat za handel.

Rafał Górski

Kilkunastu mężczyzn ubranych na czarno pojawiło się na Modlińskiej w piątek wieczorem. Jak opowiadają kupcy, są wyposażeni w pałki teleskopowe i łańcuchy. Chodzą po hali targowej i samą swoją obecnością budzą popłoch. Do tej pory nikomu nie zrobili, ale sytuacja jest napięta. Handlarze od kilku dni nie opuszczają hali, boją się, że jeśli odejdą od swoich miejsc pracy, nie będą mieli już do czego wracać. Bo muszą zgodzić się na podwyżkę czynszu.

– Nie wiemy, co mamy zrobić, jesteśmy w ogromnym stresie. Wygląda na to, że chcą zrobić z nami porządek – mówi „Wyborczej” Łukasz Malkiewicz, jeden z zarządców nowego centrum handlowego, który również w nim handluje.

Niski czynsz i wielki sukces

Modlińska 6d to nowe centrum handlowe, które zaczęło działać w październiku 2024 roku. Kupcy, którzy tu pracują, mieli wcześniej swoje stoiska na targowisku przy Marywilskiej, które w maju strawił potężny pożar – nie jest wykluczone, że była to akcja dywersyjna na zle-



FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowe centrum handlowe okazało się wielkim sukcesem, co weekend pęka w szwach

cenie rosyjskich służb. Mimo że obok starej hali pojawiło się miasteczko kontenerowe, nie wszyscy kupcy zdecydowali się tam wrócić. Poszło o wysokość czynszów, które miała podwyższać zarządzająca bazarem prezes Małgorzata Konarska. Niechętni pozostaniu w dawnym miejscu skrzyknęli się, znaleźli nowe miejsce i otworzyli targowisko przy Modlińskiej.

Zarządcy tego terenu, Zbigniew Bogusz i Sebastian Bogusz, posłali wtedy kupcom na rękę i podpisali z nimi umowę z niską opłatą za czynsz. Tutejsza hala i tak stała pusta, a handlarze zrujnowani pożarem nie mieli pieniędzy, by płacić więcej.

Nowe centrum handlowe otwierało się tydzień przed czasem. Okazało się wielkim sukcesem, co weekend pęka w szwach. Kupcy – pracujący w większości Wietnamczycy, ale też sporo Polaków – byli zadowoleni, także z tego, że spółka, która została założona do zarządzania nowego centrum, jest złożona z nich samych. Czuli się więc na Modlińskiej jak u siebie. Jak się okazało – niedługo.

Gdy właściciel obiektu zorientował się, że bazar rozkwita, zażądał podwyżki opłat za dzierżawę hali. Na to nie zgodzili się kupcy, bo – jak twierdzą – choć biznes rzeczywiście idzie dobrze, to po to, by odpracować straty po pożarze na Marywilskiej, muszą działać jeszcze długo po niskich kosztach.

Mężczyźni w czerni

– Przyszedł do mnie pan Bogusz i powiedział, że likwiduje spółkę, z którą mamy podpisaną umowę i zakłada nową, z którą trzeba będzie podpisać umowę, ale z gigantyczną podwyżką. Nie mogłem się na to zgodzić, bo wtedy wszyscy

kupcy musieliby płacić więcej – mówi Chau Than Pnam, kierownik i pomysłodawca centrum handlowego, z pochodzenia Wietnamczyk.

Jak relacjonuje, najpierw w miniony piątek rano zarządca terenu wysłał do hali profesjonalną firmę ochroniarską, która zaryglowała drzwi i nie chciała wpuścić handlujących na swoje miejsce pracy, ale musieli odpuścić, gdy na miejsce przyjechała policja. – Mamy wszystkie dokumenty, pozwolenia i podstawy prawne. Pokazaliśmy to ochronie oraz policji i wynajęci ochroniarze odjechali z kwitkiem – mówi Pnam.

Wieczorem przyjechała inna ekipa. Tym razem – jak relacjonują kupcy – to byli mężczyźni, którzy przywieźli ze sobą pałki teleskopowe i łańcuchy, niektórzy mieli noże. Około 20 mężczyzn przyjechało tuż przed zamknięciem hali. Zdaniem kupców są z Kaukazu. Mieli chodzić między stoiskami i mówić, że jeśli handlujący nie zgodzą się na zmianę warunków, będą musieli się stąd wynieść. Czasem blokowali drzwi i przeszkadzali handlarzom w pracy. Przestraszeni kupcy wezwali policję, ekipa z pałkami zniknęła, ale pojawiła się następnego dnia. Od tamtej pory każdego dnia odjeżdżają na noc, rano pojawiają się znowu.

Policja pomaga

Według tego, co opowiadają kupcy, zarządca terenu, od którego dzierżawią halę, próbuje ich przekonać, że działania grupy z pałkami i łańcuchami nie są wymierzone w nich, a w Chan Than Pnama, który nie chce się zgodzić na podwyżkę opłat. Ale jak słyszę od handlarzy, obecność uzbrojonych mężczyzn odbierają jak „bandyckie metody rodem z lat 90.”.

– Ci ludzie nie chcą opuścić hali, zarządca terenu nie kryje się z tym, że ich przysłał. Chcą nas zaszantażować i zmusić do podpisania podwyżek czynszu – mówi Łukasz Malkiewicz. Kupcom pomaga obecność policji, która jest teraz częstym gościem na Modlińskiej. W nocy przed halą targową stoi radiowóz.

– Sytuacja jest patowa, handlarze pamiętający, co się stało na Marywilskiej, gdy kilka miesięcy przed pożarem do przyjęcia propozycji podwyższenia czynszów chciano ich zmusić wynajmując uzbrojoną ochronę, teraz mają koszmarny déjà vu. Na szczęście jeszcze nie się stało, ale my nie opuścimy swoich stoisk. Wszyscy pilnujemy – mówi jeden z handlujących.

We wtorek Chan Than Pnam złożył w komendzie na Mysliborskiej zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Sprawę potwierdza aspirant Kamil Sobótka z wydziału komunikacji Komendy Stołecznej Policji. – To konflikt pomiędzy zarządcą terenu a najemcami. Nie mamy informacji, żeby doszło do sytuacji zagrażającej życiu i też nikt nie został zatrzymany. Ale wszystkie zgłoszenia są przyjmowane – podsumowuje.

Skontaktowaliśmy się z Sebastianem Boguszem. Według niego, mężczyźni, którzy pojawili się w hali, zostali zatrudnieni do zapewnienia równowagi na targowisku, ponieważ gospodarz robi wszystko, żeby nie płacić czynszu. Jego zdaniem podwyżka, która została zaproponowana kupcom, nie jest wysoka. Na moją uwagę, że handlujący czują się zastraszani przez uzbrojonych mężczyzn, Bogusz, odparł, że spór nie dotyczy handlarzy. Twierdzi, że dostali zapewnienie, że ich towar i stanowiska pracy pozostaną nienaruszone. ●

Po nielegalnej rozbiórce na Łuckiej 8

Mikroplan pozwoli na budowę repliki kamienicy

Czy na miejscu zburzonej, ponadstuletniej kamienicy przy Łuckiej 8, powstanie jej replika?

Na wtorkowej sesji radni dzielnicy Wola pozytywnie zaopiniowali projekt uchwały o przystąpieniu do prac nad nowym planem zagospodarowania obejmującym teren kamienicy Abrama Włodawera przy Łuckiej 8. To budynek z 1878 r., który w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia został zburzony przez spółkę deweloperską Jerzego Mendelki.

Rozbiórka była nielegalna, bo choć budynek został wykreślony z rejestru zabytków, konserwator uruchomił procedurę nowego wpisu. W tym czasie nie wolno bez uzgodnień wykonywać żadnych prac budowlanych.

Działka po Łuckiej 8 znajduje się na terenie, który od 2014 r. objęty jest planem zagospodarowania rejonu ul. Żelaznej. Cały kwartał przeznaczono w nim pod zabudowę mieszkaniową lub usługową. Na miejscu rozebranej kamienicy plan dopuszcza dominantę o wysokości 55 m i pozwala na ograni-

czenie powierzchni biologicznie czynnej do zaledwie 10 proc. Budynek porównywalnej skali stoi na tyłach rozebranej kamienicy. Z tym, że plan wskazuje Łucką 8 jako obiekt zabytkowy podlegający ochronie.

Urzednicy miejskiego biura architektury przekonywali wolskich radnych, że należy uchwalić „latkę” na obowiązujący plan zagospodarowania – mikroplan obejmujący tylko nieco ponad 800 m kw po rozebraniu budynku. Głównym celem byłaby korekta zasad ochrony konserwatorskiej – tak, by pozwolić na odtworzenie zabytkowej kamienicy.

– Zabytku nie odbudujemy, to nie miałoby sensu – mówi Michał Krasucki, stołeczny konserwator zabytków. – Ale możemy planem nakazać odtworzenie gabarytu budynku i w ten sposób zadbać o zachowanie skali urbanistycznej tego fragmentu ulicy Łuckiej – dodaje. Z tym, że Łucka już zmieniła swoją skalę.

Krasucki wysuwa jeszcze jeden argument. – Zapis o odbudowie kamienicy to byłby też jasny sygnał, że w Warszawie po prostu się nie oplaca burzyć zabytków – tłumaczy.

Zmiana obowiązującego planu zagospodarowania w sposób, który

ograniczyłby możliwość wykorzystania terenu, wiąże się z koniecznością wypłaty odszkodowania dla właściciela gruntu. Jeśli więc wpisano by, że przy Łuckiej 8 nie może powstać 55-metrowy budynek, a jedynie taki, który odtwarzałby rozmiary małej kamienicy, spółka Jerzego Mendelki mogłaby zgłosić się po odszkodowanie. Zamiast nauczyć firma dostalaby łatwe pieniądze.

– Możliwe jest takie doprecyzowanie zapisów, które nie spowoduje skutecznych roszczeń – twierdzi burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski. ●

Michał Wojtczuk

Ryanair pokazał nowy rozkład

Mniej z Modlina, więcej z Okęcia

Ryanair w tym roku zredukuje siatkę lotów w Modlinie, dołączy trzy nowe kierunki na Lotnisku Chopina, myśli o zwiększeniu ruchu w Łodzi i wyklucza debiut w Radomiu.

Jarosław Osowski

Linie lotnicze Ryanair przedstawiły nowości w wiosenno-letnim rozkładzie, który znacznie obowiązywać na przelomie marca i kwietnia. – W Polsce rozwijamy się równomiernie. Każde lotnisko regionalne oprócz Modlina zwiększa przepustowość – powiedział w miniony wtorek Jason McGuinness, przedstawiciel irlandzkiego przewoźnika, na konferencji prasowej w warszawskim hotelu Novotel.

Jego największym lotniskiem w Polsce będą krakowskie Balice. Do tutejszej bazy dołączy kolejny samolot. A dwa do bazy we Wrocławiu. Jeden ubędzie z Modlina, gdzie Ryanair pozostaje monopolistą po podwyżkach stawek lotniskowych. Jeszcze w 2023 r. stacjo-



• Jeszcze w 2023 r. w bazie w Modlinie Ryanair miał siedem maszyn, teraz zostają cztery FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

nowało tu siedem jego maszyn, teraz zostają cztery.

– Jesteśmy największą linią lotniczą w Europie i w Polsce, przewożymy 200 mln pasażerów rocznie w 37 krajach. Mamy 600 samolotów – wyliczała Alicja Wójcik-Gołębiowska, która odpowiada za kontakty medialne Ryanaira w naszym kraju. Dodała, że przewoźnik jest obecny na 230 lotniskach, ma 90 baz i w ciągu dziesięciu lat zamierza zwiększyć liczbę pasażerów do 300 mln rocznie. Po pandemii odnotował 35-procentowy wzrost. Obecnie za najbardziej obiecują-

ce rynki lotnicze Irlandczycy uważają, oprócz Polski, Włochy, Albanie, Maroko i Wielką Brytanię. Wychwalają też Szwecję, która obniża koszty obsługi.

W Polsce Ryanair startuje w 2025 r. z 13 lotnisk. Stacjonują na nich 44 samoloty, które będą obsługiwać 307 tras, w tym 23 nowe. Tegoroczny cel: 2,5 tys. lotów do i z Polski oraz 18,3 mln pasażerów. W porównaniu z okresem sprzed pandemii ruch najbardziej wzrośnie w Katowicach (do 1,3 mln pasażerów, czyli o 160 proc.). Najwięcej podróży (6,5 mln) Ryanair

chce mieć w Krakowie. Ich liczba na warszawskim Lotnisku Chopina, z którym irlandzkie linie przeprosiły się w 2023 r., przekroczy w tym roku pół miliona. A w Modlinie spadnie z 2,8 mln w 2019 r. do 1,5 mln (rekord padł w 2023 r. – 3,4 mln).

Michał Kaczmarzyk, szef Ryanaira w Polsce, zapowiedział trzy nowe trasy z Okęcia (a w sumie dziewięć kierunków z Warszawy). To Malaga w Hiszpanii, Piza we włoskiej Toskanii i stolica Albanii – Tirana. – Lotnisko Chopina lekko skompensowało nam spadek ruchu w Modlinie – przyznał.

Cięcia w Modlinie

Według niego w podwarszawskim porcie, mimo ściecia liczby oferowanych miejsc w samolotach o 46 proc., pozostanie większość kierunków. Z tym, że ma być ograniczona częstotliwość rejsów. Przykładowo do Dublinu będzie sześć zamiast ośmiu lotów w tygodniu, a do Londynu dziesięć a nie 12. Definitywnie Ryanair zabiera z Modlina samoloty do Manchesteru i Wiednia (oba miasta pozostają dostępne dzięki rejsom z Okęcia), a poza tym do Kowna, Rygi i Aten.

– Nasza redukcja w Modlinie dotyczy kilkunastu tras i jest to kolejny sezon, gdy nie będzie tu ża-

nych nowości. Kurczy się więc oferta dla osób, które planują wakacje – stwierdziła Alicja Wójcik-Gołębiowska. Dodała, że wiosną tego roku Ryanair zadebiutuje na trasach:

- Wrocław – Lamezia Terme w Kalabrii na południu Włoch;
- Kraków – Castellon koło Walencji w Hiszpanii;
- Katowice – Dubrownik;
- Poznań – Walencja.

Według Michała Kaczmarzyka systematycznie rośnie też ruch na lotnisku w Łodzi, gdzie Ryanair przewozi 350 tys. osób rocznie. Przewoźnik przelicza to na jeden samolot, przewidując, że wkrótce w tym mieście przydałoby się dołożyć drugi.

„Nie” dla Radomia

– Lotniska regionalne to mocna strona rynku w Polsce, która będzie dla nas jednym z priorytetowych państw przynajmniej przez najbliższą dekadę – ocenia Jason McGuinness. Pytany, co z lotniskiem w Radomiu (w 2024 r. obsłużyło ponad 110 tys. podróży przy trzymilionowej przepustowości terminala) i czy irlandzkie samoloty zaczną tu lądować w regularnych rejsach, odparł: – Fajnie, że zbudowano tak piękne, nowoczesne lotnisko, ale skąd tam wziąć pasażerów? Radom – nie! ●

Lawina wniosków wyczerpała nawet rezerwę

Kłopoty z prawem jazdy. Tym międzynarodowym

W teorii, urzędy w Warszawie na wydanie międzynarodowego prawa jazdy mają trzy dni. Obecnie to niemożliwe, a kierowcy muszą czekać na dokument znacznie dłużej. Wiemy co jest przyczyną urzędniczego problemu.

Do naszej redakcji zgłosiło się dwoje czytelników, którzy mają problem z wyrobieniem międzynarodowego prawa jazdy w Warszawie. – W całej Warszawie występują braki druków międzynarodowego prawa jazdy – zaalarmował nas pan Alan. Jak podaje urząd miasta, w teorii cała procedura zdobycia takiego dokumentu powinna zająć trzy dni.

Międzynarodowe prawo jazdy w polskich urzędach mogą otrzymać kierowcy, którzy mają już polskie prawo jazdy. To międzynarodowe jest potrzebne do tego, żeby móc prowadzić auto w państwach spoza Unii Europejskiej. Co istotne, istnieją dwa rodzaje międzynarodowego prawa jazdy – na podstawie Konwencji genewskiej oraz na podstawie Konwencji wiedeńskiej. Prawo jazdy „genewskie” jest ważne tylko przez rok („wiedeńskie” przez trzy lata), ale pozwala na prowadzenie auta w większej liczbie krajów w tym m.in. w Stanach Zjednoczonych, których nie ma na liście „wiedeńskiego” prawa jazdy. Problem jest obecnie z wyrobieniem „wiedeńskiego” prawa jazdy.

– Odbiłam się już od paru urzędów, gdzie próbowałam złożyć wniosek. W urzędzie w Rembertowie urzędniczka poinformowała mnie, że sytuacja utrzyma się do końca stycznia i żaden urząd raczej mi tego dokumentu na terenie miasta nie wyda – opowiada pani Karolina. – Problem w tym, że mam zaplanowany urlop od 22 stycznia i jestem w kropce. Prawka nie mam i muszę zmienić plany podróży – żali się nasza czytelniczka.

– Bardzo dużo osób zimą podróżuje do Azji, gdzie taki dokument jest wymagany – tłumaczy nasz czytelnik Alan. Dodaje, że

w urzędzie w Ursusie nie udało mu się zdobyć dokumentu, a jego kolega z dzielnicy Włochy czeka na prawo jazdy już od ponad miesiąca.

O powód opóźnienia zapytaliśmy warszawskie Biuro Administracji i Spraw Obywatelskich. Jak się okazuje, cały problem tkwi w druku dokumentów. Obecnie urząd proceduje nową umowę z firmą PWPA S.A., która je drukuje. „Jest to standardowa procedura, która jest realizowana na początku każdego roku kalendarzowego” – twierdzi biuro prasowe ratusza.

W ramach umowy z 2024 r. zabezpieczono rezerwę druków, ale ze względu na „lawinowy wzrost w 2024 r. liczby wniosków o jego wydanie tego rodzaju dokumentu, rezerwa ta została wyczerpana”. Urząd przewiduje, że druki mają być dostępne w urzędach jeszcze w tym tygodniu. ●

Michał Żyłowski

wyborcza.pl

• Ten artykuł powstał na podstawie informacji od Czytelników. Masz problem, coś Cię niepokoi? Napisz do nas. Nasz adres: stoleczna@wyborcza.pl

Warszawa/34357114

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 9ac ust. 1-1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2024 r., poz. 697), w dniu 19 grudnia 2024 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 766/SAAB/2024 zatwierdzająca projekt budowlany i udzielająca pozwolenia na budowę i rozbórkę dla:

inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa
Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa

inwestycja: „Budowa stacji A16, wentylatorni szlakowych B16 i B17 oraz infrastruktury towarzyszącej wraz z rozbórką istniejącego tunelu B16/B17 na długości projektowanych obiektów”, na terenie nr działki 9/12, 10 z obrębów 5-01-03, nr działki 52, 53 z obrębów 5-01-06, nr działki 1/1, 74, 75 z obrębów 5-01-07, nr działki 1 z obrębów 5-02-01, nr działki 24, 34, 35/2 z obrębów 5-02-04, nr działki 1, 2, 3/4 z obrębów 5-02-07, jedn. ew. 146510_8, m. st. Warszawa, woj. mazowieckie.

Obszar oddziaływania planowanej inwestycji:
województwo mazowieckie, jedn. ew. 146510_8, m. st. Warszawa
obręb 5-01-03, działki ew. nr: 9/12, 10, 21,
obręb 5-02-01, działki ew. nr: 1, 24/2, 24/1,
obręb 5-01-06, działki ew. nr: 52, 54, 44, 37/2, 40, 39, 38, 20, 19, 51, 18, 17, 23/5,
obręb 5-02-04, działki ew. nr: 24, 35/2, 12, 14, 16, 15, 21, 22, 25, 27, 28/2, 30, 31,
obręb 5-01-07, działki ew. nr: 74, 75, 76,
obręb 5-02-07, działki ew. nr: 1, 3/4.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

Strona może zapoznać się z aktami postępowania na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ pod nr 22 695-66-48. Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa, uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data publicznego obwieszczenia: 23 stycznia 2025 r.
WIR-I.7840.9.5.2024.MSK

Międzynarodowe prawo jazdy jest potrzebne, żeby móc prowadzić auto w państwach spoza Unii Europejskiej. Istnieją jednak jego dwa rodzaje

Ulica na przedłużeniu nowej kładki przez Wisłę będzie zwężona

Więcej miejsca dla drzew i drogi rowerowej

Zarząd Dróg Miejskich zapowiada zmiany na przedłużeniu kładki dla pieszych przez Wisłę. Ulica Okrzei ma być zwężona do jednego pasa ruchu, a zamiast asfaltu będzie tu kamienna nawierzchnia. Ale trzeba będzie na to jeszcze poczekać.

Po otwarciu kładki dla pieszych przez Wisłę w marcu ubiegłego roku było dużo narzekań na fatalnie zaprojektowane połączenie z Pragą. Tłumy spacerowiczów nie mieściły się na wąskim chodniku Wybrzeża Helskiego i ludzie wchodzili na ruchliwą w tym miejscu drogę rowerową. Żeby dostać się do ul. Okrzei, która znajduje się dokładnie na osi nowej przeprawy przez

rzekę, trzeba nadrobić kilkadziesiąt metrów do przejścia dla pieszych. I to się, niestety, nie zmieni.

Od kilku lat ZDM zapowiadał za to metamorfozę ul. Okrzei. Początkowo miała nastąpić jednocześnie z budową kładki, ale projektowanie sąsiadującego z nią odcinka przedłużyło się aż do końca 2024 r. Dokumentacja obejmuje w dodatku tylko fragment do skrzyżowania z ul. Jagiellońską.

Nie wiadomo, czy i kiedy zmieni się część ul. Okrzei z bardzo szeroką jezdnią przed ul. Targową. Pierwotnie urzędnicy twierdzili też nawet, że dalej – na wzór Traktu Królewskiego z lewej strony Wisły – powstanie trakt książęcy przez Żąbkowską, która kiedyś była wyłączana z ruchu kołowego na lato, i Kawęczynską.

Zmiany na ul. Okrzei

W miniony poniedziałek miejsca drogowcy poinformowali o ogłoszeniu przetargu na przebudowę odcinka Wybrzeże Helskie – Jagiellońska. Choć to tylko 500 metrów, prace potrwają aż 17 miesięcy od podpisania umowy. Wydłużą się z powodu planowanej tu modernizacji sieci wodno-kanalizacyjnej, energetycznej i oświetlenia.

Jeśli uda się sprawnie wybrać wykonawcę, nie będzie odwołań w przetargu, nie zabraknie pieniędzy do jego rozstrzygnięcia, a roboty pójdą zgodnie z planem, wszystko może być gotowe najwcześniej jesienią 2026 r., a najpewniej dopiero na przełomie następnego. Czyli kolejne dwa sezony spacerowe nad Wisłą jeszcze bez ul. Okrzei przystosowanej do ruchu pieszych.

Ratusz podkreśla, że to główny cel planowanych tutaj zmian. Na jezdni zwężonej do czterech metrów pozostanie tylko jeden pas ruchu w kierunku ul. Jagiellońskiej. Asfalt ma być zastąpiony kamienną nawierzchnią. Żeby poprawić bezpieczeństwo, tarcze skrzyżowań z ulicami Panieńską, Krowią i Sierakowskiego zostaną podniesione. Po północnej stronie ul. Okrzei zmieści się dwukierunkowa droga rowerowa. Na chodnikach znajdą się miejsca na ogródki gastronomiczne.

Przewidziano 74 nowe drzewa, m.in. klony czerwone i grusze drobnooowocowe. Ich korzenie zostaną umieszczone w klatkach antykompresyjnych. – To rozwiązanie sprawdziło się już m.in. na placu pięciu rogów – zachwalają urzędnicy.

Co z konkursami architektonicznymi?

Choć Rada Warszawy już wiele miesięcy temu przyznała fundusze na konkursy architektoniczne obejmujące kolejne kwartały na Pradze i ul. Karową od Wislostrady w kierunku Krakowskiego Przedmieścia, miejskie biuro architektury ma je ogłosić dopiero „w najbliższym czasie”. A to oznacza, że przeprowadzenie prac przesunie się dopiero na koniec lat 20.

Konkurs na Pradze obejmie m.in. plac na ul. Jagiellońskiej między ul. Okrzei a ul. ks. Kłopotowskiego, ul. Floriańską i pl. Weteranów 1863 r. przed katedrą. Urzędnicy dostaną gotowe koncepcje ułatwień dla pieszych i rowerzystów. ●
Jarosław Osowski

Warszawa/34358385



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: **AB.673.28.2024.KE**

Ożarów Maz. dnia 16 stycznia 2025 r.

O B W I E S Z C Z E N I E nr 2/w/2025

STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t.j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 25 września 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Leszno z siedzibą. Aleja Wojska Polskiego 21, 05-084 Leszno, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Roberta Pietrasika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„rozbudowie drogi gminnej nr 410419W
– ul. Ogrodowej w Lesznie”

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

– dz. nr ew. **648/1, 569** (569/1, 569/2), **575** (575/1, 575/2), **649/1** (649/6, 649/7), **651** (651/1, 651/2), **652/45** (652/50, 652/49), **408/4, 586/1, 625/1** w obrębie 0011 Leszno w jednostce ewidencyjnej 143204_2 Leszno;

gdzie w odniesieniu do działek ulegających podziałowi – **przed nawiasem podano numer działki przed podziałem**, a w nawiasie numer działki po podziale przeznaczonej pod realizację inwestycji drogowej, **natomiast podkreślone numery działek oznaczają działki, pozostające u dotychczasowego właściciela).**

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: 22 73 37 227 lub architektura@pwz.pl).

Czwartek jest dniem wewnętrznym w Wydziale Architektury i Budownictwa, bez obsługi Interesantów.

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczysti nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **17 stycznia 2025 r.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Leszno, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

34358564

Informator
usług
funeralnych

34343276

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34343435

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34343334

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34342282

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34343614

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34343618

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358566

Złóż kondolencje
Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

34358396

W dniu 20 stycznia 2025 roku zmarł w wieku 77 lat
nasz najdroższy Mąż, ukochany Tata



Zygmunt Berman

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 27 stycznia 2025 roku o godzinie 10:00
w Domu Pogrzebowym Służew, ul. Fosa 19A,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz w Pyrach.

Marysia, Ala, Marek, Jola, Mikołaj

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34358388

Panu

Kamilowi Gilewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy Venture Industries



34358325

Panu

Wojciechowi Kostrzewie

wyrazy najszczerzego współczucia po śmierci

Mamy

składa

Agnieszka Milewska oraz Anna i Zbigniew Roman

W dniu 15 stycznia 2025 roku zmarł w wieku 80 lat



Andrzej Piasek

doktor biochemii, specjalista ds. HIV/AIDS,
kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

Msza pożegnalna odbędzie się
w piątek, 24 stycznia 2025 roku o godz. 12.15
w Kościele Środowisk Twórczych
przy pl. Teatralnym 18 w Warszawie,
następnie ceremonia pogrzebowa na Cmentarzu Komunalnym
d.Wojskowym na Powązkach o godz. 14.

O czym ze smutkiem zawiadamiają

żona, syn Błażej, córki, zięć, wnuki i prawnuki

34358042

Chodźmy na spacer i wypijmy filiżankę herbaty...

20 stycznia 2025r. w wieku 92 lat odeszła



Elżbieta Zawistowska

Absolwentka UW, pracownik PAN,
współzałożycielka i długoletni członek Rady Fundacji Aktywizacja,
członek Klubu Inteligencji Katolickiej,
społecznik, przyjaciółka, ciotka i świadek historii.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w Kościele św. Krzysztofa
w Podkowie Leśnej w dn. 25 stycznia 2025r. o godz. 10.00
a po niej nastąpią uroczystości pogrzebowe na lokalnym cmentarzu,

o czym z żalem zawiadamia

Rodzina

34358464

Z wielkim smutkiem informujemy,
że w dniu 19 stycznia 2025 roku opuściła nas w wieku 88 lat
nasza ukochana Żona, Mama i Babcia



Barbara Grażyna Zaremba

z domu Żemantowska

lekarz z powołania, pediatra, anestezjolog
- urodzona w roku 1936 w Warszawie.

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie
dnia 27 stycznia 2025 roku o godzinie 13.00
w kościele Św. Karola Boromeusza,
po czym Kochane Prochy zostaną złożone w grobie rodzinnym
na Starych Powązkach obok katakumb,

o czym zawiadamiają:

mąż Jacek, córka Anna, zięć Robert oraz wnuki Emilia i Stefan

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34358471

Pograżeni w smutku żegnamy zmarłego 12 stycznia 2025

naszego Nauczyciela, Szefa, Kolegę i Przyjaciela



Prof. dr. hab. inż. Macieja Bossaka

Kilkanaście lat wspólnej pracy
pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Pracownicy BOMI/OKWPI

w Przemysłowym Instytucie Maszyn Budowlanych

34358246

Z głębokim żalem i smutkiem
pragniemy złożyć wyrazy szczerego współczucia

Wojciechowi Kostrzewie

z powodu śmierci Jego

Mamy



Niech spoczywa w pokoju,
a Jej pamięć na zawsze pozostanie w sercach tych,
którzy ją znali i kochali.

Zarząd, Pracownicy i Współpracownicy Wydawnictwa Pascal

34358549

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

dr. hab. n. med. Tomasza Skireckiego

prof. CMKP

Kierownika Zakładu Immunologii Translacyjnej
i Eksperymentalnej Intensywnej Terapii
w latach 2017- 2025

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego



34358418

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 17 stycznia zmarła



prof. Barbara Szacka

(1930-2025)

Urodziła się w Kaliszu, przez większość życia związana
z Warszawą i Uniwersytetem Warszawskim.
Autorka wielu książek, wychowawczyni kilku pokoleń
polskich socjologów.
Matka, Babcia i Prababcia.

Uroczystości pogrzebowe zaczną się
30 stycznia 2025 roku o godzinie 13
w Domu Przedpogrzebowym na Powązkach Wojskowych.

Będziemy o Tobie pamiętać,

Kuba i Kasia

34358621

Drogim

Bohdanowi, Małgosi i Adasiowi Zdzenickim

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy Zofii

składają

Kasia i Zbyszek Jobs

34358628

Koleżance

Dorocie Bujalskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

Jana Kryspina Petryny

składają

koleżanki i koledzy z SBM „DEMBUD”



34358632

W dniu 16 stycznia 2025 roku zmarła, przeżywszy 84 lata
Wspaniały pedagog, ukochana Mama i Babcia



Barbara Horbowska-Zaranek

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
24 stycznia 2025 roku o godzinie 11.00
w Kościele Św. Rocha ul. Jakubowicza 120 w Lipkowie,
po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

Zawiadamiają o tym, pograżeni w żałobie i smutku

wnuki i rodzina

34358501

Dnia 19 stycznia 2025 roku
zmarła

Alina Kostrzewa

Dla nas Babcia Ala



Wojtkowi Kostrzewie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Danuta Kamolowa, Dorota Kostrzewa i Edward Gulski,
Ania, Zuzia, Andrzej, Janek Rosnerowie

34358544

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Irak legalizuje małżeństwa dzieci

Iracki parlament zmienił prawo dając szariackim sądom władzę nad sprawami rodzinnymi: małżeństwami, rozwodami i spadkami. Oznacza to formalną zgodę na małżeństwa nawet dziewięcioletnich dzieci oraz pogarsza sytuację kobiet.

Marta Urzędowska

Konserwatyści w irackim parlamencie mają powody do świętowania. Od dekady próbowali zmienić obowiązujące w kraju od końca lat 50. i znowelizowane w latach 70. ubiegłego stulecia prawo o statusie osobistym regulujące kwestie irackiej rodziny takie jak małżeństwa, rozwody, opieka nad dziećmi, czy dziedziczenie. – To ważny krok na drodze do wzmocnienia sprawiedliwości i organizacji codziennego życia obywateli – zapewnia przewodniczący parlamentu Mahmud al-Maszhadani. Oświadczenie wydał to głosowaniu, które odbyło się we wtorek, 21 stycznia.

Zmiany gorąco poparli szycicy konserwatywni parlamentarzyści, którzy latami przekonywali, że irackie prawo powinno być bardziej zgodne z zasadami islamu, a mniej – z zachodnimi wartościami.

Duchowni wydadzą za mąż nawet dziewięciolatki

Wprowadzone poprawki oznaczają, że kontrolę nad sprawami irackiej rodziny w dużej mierze przejmą sędziowie sądów religijnych. Miejscowi aktywiści i światowi obrońcy praw człowieka alarmują, że – o ile oznacza to ogólne pogorszenie szczególnie sytuacji irackich kobiet – najbardziej niebezpieczną zmianą jest faktyczne przyzwolenie na małżeństwa dzieci.

W irackim prawie minimalny wiek zawierania małżeństwa to osiemnaście lat, które w wyjątkowych przypadkach sąd może obniżyć do piętnastu.

Najnowsze zmiany oznaczają, że sędziowie sądów szariackich będą mieli prawo zezwalać na małże-



• **Protest na placu Tahrir w Bagdadzie przeciwko ustawie zawierającej przepisy określające wiek zawarcia małżeństwa zgodnie z kodeksem cywilnym, 28 lipca 2024 r.**

FOT. MURTADHA AL-SUDANI / ANADOLU VIA AFP/EAST NEWS

stwa nieletnich, przy czym wiek, jaki dany duchowny uzna za odpowiedni do małżeństwa, może się różnić, w zależności od tego, z jakiej szkoły religijnej wywodzi się rodzina i sędzia. W Iraku, gdzie większość społeczeństwa to szyici, najpopularniejsza jest jedyna szyicka szkoła muzułmańska – dżafarycka (od nazwiska jej twórcy Dżafara as-Sadika), która pozwala wydawać za mąż dziewczynkę w wieku dziewięciu lat, a chłopca – w wieku piętnastu lat.

Kobiety nie będą już chronione

Zgodnie z nowymi przepisami, pary zawierające kontrakt małżeński będą mogły wybrać czy chcą, by w przypadku ich związku zastosowanie miały przepisy o statusie osobistym, czy zasady prawa islamu, odpowiednie dla danej szkoły prawnej. Oznacza to utworzenie różnych reżimów prawnych obowiązujących w przypadku różnych osób, pogłębienie podziałów między Irakijczykami różnych wyznań, i naruszenie zasady równości wobec prawa zapisanej w konstytucji, która stwierdza, że Irakijczycy są równi bez względu na wyznanie.

Aktywiści nie kryją oburzenia. – Te zmiany będą miały katastrofalny wpływ na prawa kobiet i dziewcząt, oznaczają wydawanie za mąż bardzo młodych dziewczyn, co narusza ich prawo do życia jako dzieci – przekonuje w oświadczeniu Intisar al-Majali, członkini organizacji Iracka Liga Kobiet.

– Do tego nowe przepisy zakłóca mechanizmy chronienia kobiet przy rozwodzie, w kwestii opieki nad dziećmi i dziedziczenia – wylicza. Przed planowanymi zmianami wielokrotnie ostrzegali też światowi obrońcy praw człowieka. Human Rights Watch (HRW) jeszcze w sierpniu ub. roku, kiedy odbyło się pierwsze czytanie wprowadzonych właśnie zmian, alarmowała, że nowe prawo pozwoli „władzom religijnym zarządzać kwestiami małżeństwa i dziedziczenia kosztem podstawowych praw”.

„Zmiana przepisów dramatycznie wpłynie na prawa kobiet i dziewcząt gwarantowane prawem międzynarodowym. Pozwoli na wydawanie za mąż nawet dziewięciolatek, podważając tym samym zasadę równości wobec irackiego prawa i usuwając środki ochrony kobiet w kwestiach rozwodu i dziedziczenia – alarmowali eksperci z HRW.

„Małżeństwa dzieci narażają dziewczynki na seksualną i fizyczną przemoc, fatalne skutki fizyczne i mentalne, a także pozbawiają je prawa do edukacji i pracy” – wyliczali.

Także Sarah Sanbar, która odpowiada w organizacji za Irak, przyznawała w oświadczeniu, że jest to „rujnujący krok w tył dla irackich kobiet i dziewczynek”, bo „formalna legalizacja małżeństw dzieci oznacza, że dziewczynki będą okradane ze swojej przyszłości i dobrostanu”.

– Ich miejsce jest w szkole i na podwórku, nie w małżeństwie – dodawała.

Dziewczynki już wcześniej wydawano za mąż. Ale było to nielegalne

Ekspertki podkreślają, że zmiany – choć szokujące – sankcjonują istniejący już w Iraku duży i stale narastający problem małżeństw dzieci. Wcześniej duchowni też udzielałi ślubów dzieciom, tyle że nie były one rejestrowane w państwowych urzędach, dlatego pozostawały nielegalne, a mężczyznom poślubiającym nieletnie dziewczynki groziło więzienie. Teraz kary zostały zniesione.

Wiosną ub. roku HRW opublikowała raport wskazujący, że liczba małżeństw nieletnich w Iraku wyraźnie wzrosła po upadku świeckiej dyktatury Saddama Husajna, obalonego amerykańską inwazją na Irak z 2003 r. Także UNICEF – agenda ONZ pomagająca dzieciom – wylicza, że 28 proc. irackich dziewcząt wychodzi za mąż przed ukończeniem osiemnastu lat. Z kolei misja ONZ w Iraku szacuje, że 22 proc. niezarejestrowanych małżeństw, zawartych przed muzułmańskimi duchownymi, dotyczy dziewcząt poniżej 14 roku życia.

Fakt, że do tej pory takie małżeństwa były nielegalne, oznaczał duże kłopoty dla wydawanych za mąż dziewczynek – nie mogły rodzić dzieci w szpitalach, bo z punktu widzenia prawa nie były mężatkami, czyli – jako muzułmanki – nie miały prawa być w ciąży. Z tego samego powodu miały też utrudniony

dostęp do opieki ginekologa, co poważnie zagrażało ich zdrowiu, bo – jak wskazują eksperci – nieletnie ciężarne dziewczynki są najbardziej narażone na powikłania.

Irakijki stracą w kwestiach rozwodu i dziedziczenia

Zmiany pogarszają nie tylko sytuację wydawanych za mąż dzieci. Usuwają też ochronę kobiet w przypadku rozstania małżonków. Wcześniej, zgodnie z prawem, jeśli mąż żądał rozwodu, żona miała prawo do pozostania w ich wspólnym domu przez trzy lata na koszt męża, dostawała też przez dwa lata alimenty i prawo do odebrania aktualnej wartości małżeńskiego daru, jaki dostała od męża w dniu ślubu (zwykle w złocie). Jeśli rozwodu chciała żona, sędzia również często zasądzał na jej korzyść podobne warunki.

Po zmianach, kiedy kwestia rozwodu znajdzie się w gestii sądów religijnych, sytuacja rozwódek znacznie się pogorszy. Zgodnie ze szkołą dżafarycką, kobieta po rozwodzie nie ma prawa zostać w małżeńskim domu, nie przysługują jej alimenty, nie dostaje zwrotu posagu, a dzieci mogą z nią zostać jedynie przez dwa lata – bez względu na to, w jakim są wieku. Wcześniej zostawały z mamą co najmniej do dziesiątego roku życia.

W ramach nowych przepisów Irakijki stracą też w kwestiach dziedziczenia.

Nawet obecnie córka dziedziczy dwa razy mniej, niż syn, jednak zgodnie z prawem religijnym może dostać jeszcze mniej, jeśli tak zdecyduje szariacki sędzia.

Po wtorkowym głosowaniu pojawiły się zarzuty, że odbyło się niezgodnie z procedurami. Przeciwnicy zmian alarmowali, że ponieważ połowa parlamentarzystów odmówiła udziału, nie udało się zebrać kworum i głosowanie powinno być nieważne.

Jednak protestującym chodziło nie o zmiany w prawie rodzinnym, ale o dwie inne kwestie, które były głosowane zbiorczo. Kontrowersje wzbudziło prawo o zwrocie ziemi, korzystne dla miejscowych Kurdów i generalna amnestia, uznawana za przepustkę do wolności dla osób skazanych za korupcję i oszustwa finansowe. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34358487

www.nekrologi.wyborcza.pl/34358403

www.nekrologi.wyborcza.pl/34358406

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

—

Wejdź na serwis odeszli.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21.01.2025 r. odszedł od nas

dr hab. n. med. n. o zdrowiu

Tomasz Skirecki

prof. CMKP światowego formatu badacz immunologii sepsy, wybitny anestezjolog.



Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy PIM MSWiA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21.01.2025 r. odszedł od nas

dr hab. n. med. n. o zdrowiu

Tomasz Skirecki

prof. CMKP wybitny naukowiec, oddany pacjentom lekarz, nasz serdeczny kolega i niezawodny przyjaciel.



Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Pracownicy Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii

Oszustwo na marszanda, czyli jak nabrać artystę?

„Tych wiadomości przychodzi setki” – mówi jeden z artystów, który padł ofiarą internetowych oszustów. Ich adresaci oferują promocję dzieł, a niektórzy roztaczają wizję świetlanej kariery za granicą.

Justyna Sobolak

Przemysław jest artystą malarzem. Talent odkrył stosunkowo późno, bo po trzydziestce. Ukończył studia kierunkowe i zaczął pokazywać swoje dzieła. Także w internecie. Założył profil w mediach społecznościowych, by dotrzeć ze swoją twórczością do szerokiego grona odbiorców. Wkrótce, jak mu się wydawało, został zauważony.

W pewnym momencie zaczął otrzymywać setki wiadomości od oferujących promocję jego dzieł osób i firm oraz zainteresowanych kupców.

– Za jedno dzieło oferowali nawet 4 tys. dolarów. Płatność w kryptowalutach. Większość to były wiadomości wysyłane przez boty, co było widać na pierwszy rzut oka. Zwykły scam. Oszuści próbowali wyłudzić dane do logowania konta bankowego czy dane karty kredytowej, podsyłając zainfekowane linki – zauważa mężczyzna.

Przystępny cennik

Jedna z wiadomości wydawała się jednak inna niż wszystkie. – Nie wyglądała jakby była napisana przez bota, a osobę, która faktycznie zajmuje się promocją dzieł sztuki. Nawiazaliśmy kontakt i rozmawialiśmy na czacie. Otrzymałem cennik promocji dzieł. Był bardzo przystępny. Być może to uspiło moją czujność – opowiada Przemysław.

Aby jednak skorzystać z oferowanej promocji, mężczyzna musiał przebrnąć przez procedurę zakładania konta, na którym mógłby posiadać kryptowalutę.

– Nie było to łatwe, ale w końcu mi się udało. Miałem na tym koncie kryptowalutę o wartości 200 zł. Osoba, która proponowała mi promocję obrazów, poprosiła o podanie kodu do tego konta. To pozwoliło jej zyskać dostęp do zgromadzonej na nim kryptowaluty. Potem kontakt się urwał – opowiada Przemysław.

Strata finansowa, jak mówi, była niewielka, ale za to moralna duża. – Człowiek zrobił sobie nadzieję, że uda mu się wypłynąć na szersze wody, dotrzeć do nowych odbiorców. A tu kolejny scam – opowiada.

Jak jednak mówi, oszuści są coraz bardziej zuchwali. Omal nie dał nabrać się kolejnemu, który podawał się za marszanda.

– Tym razem dostałem maila o tytule: „new project of Mr Simon de Pury/collaboration”. Przykuł moją uwagę. Simon de Pury to szwajcarski aukcjoner, handlarz dziełami sztuki, kurator, kolekcjoner, właściciel domu aukcyjnego Phillips. Pomyślałem sobie, niemożliwe – opowiada.

Ale treść maila dawała nadzieję na wiele. Marszand wyraził zainteresowanie obrazami Przemysława, odpisał, że skontaktuje go ze swoją sekretarką.

– Myślę sobie, wow, to chyba musi być na poważnie, to pierwsza osoba, która odsyła mnie do swojej sekretarki. Może rzeczywiście to wreszcie coś – wspomina mężczyzna.

Sekretarka dość szybko odpisała, podawała się za pracownicę Christine Aschwald Of



• **Artyści chcą pokazywać swoje prace, dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Internet jest dobrym miejscem do promocji dzieł. Wykorzystują to oszuści** FOT. SHUTTERSTOCK

Artsy. Zaoferowała uczestnictwo w londyńskiej wystawie sztuki.

Kobieta zauważyła, że ze względu na ograniczoną liczbę dostępnych miejsc, potrzebuje od artysty kilku informacji. Poprosiła o wysłanie konkretnych danych osobowych i miejsca zamieszkania, CV z podkreśleniem doświadczenia artystycznego, określenie i opisanie swojego stylu artystycznego, strategii rynkowych.

„Podane informacje pomogą nam ocenić, czy jesteś przygotowany do tego prestiżowego wydarzenia. Nasz zespół dokładnie przejrzy Twoje zgłoszenie i skontaktuje się z Tobą tak szybko, jak to możliwe” – napisała.

– Myślałem sobie, że to świetna szansa i tylko się modliłem, żeby to nie było kolejne oszustwo, żeby zaraz znów nie dostał cennika z wyszczególnieniem, ile muszę im zapłacić. Ale w trzecim czy czwartym mailu cennik jednak przyszedł – mówi zrezygnowany mężczyzna.

Było bardzo drogo. Promocja jednego dzieła na targach sztuki kosztowała kilka tysięcy dolarów.

– Napisałem do agencji Christine Aschwald Of Artsy, pytając o to działanie. Prawie natychmiast otrzymałem wiadomość zwrotną. Odpisali, że znają ten problem, że wiedzą, że ktoś się za nich podaje i wyłudza pieniądze, że owa sekretarka marszanda w ogóle dla nich nie pracuje. Sprawę zgłosili na policję, ale póki co efektów ich działania nie ma – wspomina Przemysław.

Sam finansowo stracił niewiele, ale za to oszuści podcięli mu skrzydła i zmniejszyli zapal do pracy.

– To może dotyczyć wielu artystów. Warto ostrzec, szczególnie młode osoby, by uważały na tego typu działanie – zauważa.

Łowienie ofiar

Tego typu oszustwa nie są niczym nowym. To phishing (od fishing, czyli łowienia ryb) – jeden z najpopularniejszych typów ataków opartych o wiadomości w mailu lub SMS-ie. W tym przypadku pokazuje jednak, że może

być nacelowany na konkretną grupę zawodową. W tym wypadku to artyści: malarze, graficy, rzeźbiarze, fotografowie, itp.

To tzw. spear-phishing, czyli ukierunkowany atak, mający na celu wywarcie określonego wpływu lub wymuszenie działania w stosunku do odbiorcy.

Przestępcy mogą podszywać się pod naszych partnerów biznesowych, a wiadomość może być spersonalizowana, tzn. bezpośrednio odwoływać się do relacji. Taki typ ataku jest często poprzedzony dokładnym rozpoznaniem przez atakującego tego, co robi ofiara, czym się zajmuje.

Phishing wykorzystuje technikę polegającą na tym, że przestępcy internetowi, podszywają się pod konkretne firmy czy instytucje np. galerie sztuki, ale też firmy kurierskie, urzędy administracji, operatorów telekomunikacyjnych czy nawet znajomych lub członków rodziny. Starają się wyłudzić dane do logowania np. do kont bankowych, kont społecznościowych czy po prostu pieniądze.

Wiadomości phishingowe są tak przygotowywane przez cyberprzestępców, aby wyglądały na autentyczne. Mogą próbować skłonić do ujawnienia poufnych informacji, zawierając link do strony internetowej rozprzestrzeniającej szkodliwe oprogramowanie lub mieć zainfekowany załącznik.

Jak rozpoznać mail wyłudżający informacje? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na pisownię: czy pojawiają się w niej poleskie znaki, jak „ą”, „ę”, czy zdania napisane są poprawnie pod względem gramatycznym. Dobrze dokładnie sprawdzić dane nadawcy: czy adres mailowy można uznać za wiarygodny, czy jest tożsamy np. z podpisem pod treścią maila, ale też czy wygląda jak ten, którym posługuje się dana firma (sprawdź, czy nie ma literówek, np. zamiast „Microsoft” jest „Mircrosoft”).

Padłeś ofiarą oszustów? Jak najszybciej zgłoś sprawę na policję, postaraj się zablokować swoje karty i powiadomić bank. ●

• Chcesz opowiedzieć swoją historię? Wyślij wiadomość na adres: justyna.sobolak@wyborcza.pl

Phishing wykorzystuje technikę polegającą na tym, że przestępcy internetowi podszywają się pod konkretne firmy, instytucje czy nawet znajomych lub członków rodziny. Starają się wyłudzić dane do logowania np. do kont bankowych, kont społecznościowych czy po prostu pieniądze

Jak reagować na phishing?

• **O każdej próbie phishingu należy koniecznie informować CERT Polska.**

To działający w instytucie NASK zespół reagowania na incydenty w sieci i przyjmujący zgłoszenia o podejrzanych i nietypowych zdarzeniach.

• W tym celu wystarczy wejść na stronę internetową zespo-

łu reagowania na incydenty komputerowe **CERT Polska** <https://incydent.cert.pl/>, wypełnić krótki formularz online, dołączyć podejrzaną wiadomość i wysłać.

• CERT Polska podaje, że w ciągu czterech ostatnich lat aż 80 proc. zgłoszeń zaklasyfikował jako phishing.

• W 2023 r. na listę ostrzeżeń CERT Polska trafiło 79 267 domen. W praktyce oznacza to zablokowanie około 54 milionów prób wejścia na strony uznane za stanowiące zagrożenie. Przestępcy chętnie wykorzystują infrastrukturę na Cyprze, w Chinach oraz w Rosji. ●

Ceny zawyżone nawet o 30 proc.

Właściciele mieszkań wystawionych na sprzedaż przyznają, że coraz trudniej o klienta. Trzeba otworzyć się na negocjacje. W Warszawie w niektórych dzielnicach są już oferty z dawno niewidzianą kwotą poniżej 10 tys. zł za m kw.

Justyna Sobolak

Mniej niż 10 tys. zł za m kw. mieszkania w Warszawie? Jeszcze kilka miesięcy temu byłby to dobry żart. Teraz jednak sytuacja mocno się zmieniła i w niektórych dzielnicach można znaleźć oferty z takimi kwotami!

Sprzyja temu sytuacja na rynku. Potencjalni klienci przeszli w stan wyczekiwania na to, co nastąpi. Wielu liczy na rządowy program, który uczyni raty kredytu hipotecznego lżejszymi. W poczuciu tej nadziei utrzymuje to, co powiedział minister rozwoju i technologii – Krzysztof Paszyk, a mianowicie, że resort jeszcze w pierwszym kwartale tego roku przedstawi nowy program, który odpowie na potrzeby różnych grup obecnych na rynku.

Wiele osób ma nadzieję, że jeśli nie program wsparcia, to chociaż obniżka stóp procentowych pozwoli im spełnić marzenie o własnym kącie. „Przestrzeni na zmianę polityki pieniężnej nie widać” – mówił jednak Adam Glapiński, szef Narodowego Banku Polskiego na konferencji, na której poinformowano

o utrzymaniu stóp procentowym na obecnym poziomie. Główna stopa referencyjna wynosi 5,75 proc.

Zainteresowanie niewielkie
Odpływ klientów, daje się we znaki sprzedającym mieszkania. – Muszę przyznać, że zainteresowanie jest niewielkie – przyznaje Martyna, która próbuje sprzedać mieszkanie w Rzeszowie i kupić dom typu szeregowiec.

Kobieta dała ogłoszenia na kilku najpopularniejszych portalach, a także na lokalnych grupach w mediach społecznościowych. W tytule wpisała, że zależy jej na szybkiej sprzedaży. – Zarezerwowałam szeregowkę i muszę szybko pozbyć się mieszkania, by dopiąć transakcję. Osoby, które dzwonią, chcą mocno negocjować cenę, ale ja nie mogę bardzo dużo z niej zejść, bo inaczej nie będzie mnie stać na zakup nowego lokum – wyjaśnia Martyna.

W ciągu miesiąca miała zaledwie cztery telefony od poważnie zainteresowanych. – Wiele osób pisze do mnie bezpośrednio na portalach czy w mediach społecznościowych, oferując konkretną stawkę, a jeśli



• **Odpływ klientów, daje się we znaki sprzedającym mieszkania. Muszą uzbroić się w cierpliwość lub... obniżyć cenę**

FOT. ANNA LEWAŃSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

odpisuję, że na to się nie zgadzam, to ucinają kontakt. Poważnie zainteresowanych na ten moment było naprawdę niewiele – przyznaje.

Problem ze sprzedażą mieszkania ma również Kamil. – Może jeden telefon w tygodniu – mówi pytany o zainteresowanie klientów jego ogłoszeniem. Wystawił mieszkanie na warszawskiej Ochocie. – Oferta wisi na razie miesiąc, jeśli nadal nie będzie zainteresowania, to zacznę majstrować przy cenie – zapewnia.

Wielu właścicieli już to robi. Wróćmy do przykładów mieszkań z ceną poniżej 10 tys. zł za m kw. w Warszawie. Takie oferty udało nam się znaleźć na Białolece. Jeszcze niedawno w tej dzielnicy trudno było o mieszkania z ceną poniżej 12 tys. zł za m kw.

Jedno z mieszkań wystawionych obecnie na sprzedaż dostępne jest w cenie 9,6 tys. zł za m kw. To trzy-pokojowe lokum, o powierzchni niepełna 60 m kw. Dla niewymagających – gotowe do zamieszkania od zaraz. W tej samej dzielnicy można od dewelopera kupić mieszkanie z ogródkiem za kwotę 11,5 tys. zł za m kw. Im większe mieszkanie, tym na Białolece można więcej ugrać. Ceny lokali 80 czy 90-metrowych spadają do około 9,1-9,5 tys. zł za m kw. Coraz częściej atrakcyjne oferty pojawiają się również w dzielnicy Wesoła. Tam bez trudu udało nam się wylapać oferty z ceną 10-11 tys. zł za m kw. Takie stawki najczęściej dotyczą jednak dużych mieszkań.

Cenniki są stale uaktualniane. – W ostatnim roku mieliśmy w Otodom niemal 800 tys. aktywnych ogłoszeń w kategorii mieszkanie na sprzedaż. Z tej grupy 20 proc. stanowiły mieszkania, których ogłoszeniodawcy dokonali obniżki cen w jakimś momencie roku. Ale 10 proc. z nich to ogłoszenia z historycznym wzrostem ceny – zauważa Milena Chelchowska, ekspert rynku nieruchomości Otodom.

Jak dodaje, dla połowy ogłoszeń z obniżką ceny rabat sięgał nie więcej niż 3 proc.

Na Otodom widnieją też ogłoszenia z rekordowymi zmianami cen, sięgającymi nawet kilkudziesięciu procent. Ekspertka sugeruje jednak ostrożnie podchodzić do wydawania ocen. – Trzeba pamię-

tać, że te rekordowe obniżki w części przypadków wynikają z błędów w trakcie tworzenia ogłoszenia, jak np. rekordowa obniżka z grudnia o 90 proc. ceny albo z kilkusetprocentowym wzrostem wynikającym tylko z faktu, że początkowo ogłoszenie zostało dodane z zerową ceną – wyjaśnia.

Wkrótce kolejne obniżki?

Jest szansa, że wkrótce więcej właścicieli zdecyduje się na obniżki cen, o ile nie pojawią się czynniki popytowe, które spowodują, że sprzedającym nie będzie opłacać się spuszczać z tonu. Pole do negocjacji jest duże. Wiele ogłoszeń nadal jest mocno przeszacowanych. – Oferty sprzedaży zamieszczane na portalach są moim zdaniem zawyżane przez właścicieli czasem nawet o 20-30 proc. w stosunku do ich realnej ceny. To efekt poprzedniego przegrzania rynku, kiedy to mieszkania sprzedawało się szybko – uważa Tomasz Bleszyński, doradca rynku nieruchomości.

To rozgrzanie spowodowane było głównie przez „Bezpieczny kredyt 2 proc.,” który obowiązywał od lipca do końca grudnia 2023 r. Jego efekt widoczny był jednak jeszcze w pierwszych miesiącach 2024 r., kiedy w bankach dochodziło do rozpatrywania złożonych wniosków. Wraz z upływem roku popyt hamował, a potencjalni klienci zyskiwali przewagę w negocjacjach cenowych. I nadal ją utrzymują. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34350910

Kraków
Warszawa
Wrocław
Katowice
Opole
Poznań
Łódź
Gdańsk
Rzeszów

24.01–09.02.2025

TYDZIEŃ FILMU
NIEMIECKIEGO

organizatorzy

Dom Norymberski

GOETHE
INSTITUT

Konsulat Generalny
Republiki Federalnej Niemiec
we Wrocławiu

tydzien-filmu-niemieckiego.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34357238

eSkarbonka
NAPĘDZANA PRZESZ MASTERCARD

PayU GPO

wyborcza.pl

Wpłać do naszej
eSkarbonki
od Mastercard®
i wspieraj z nami
33. Finał WOŚP.

Wyborcza.pl/eskarbonka

2025
33
FINAŁ

wielki orkiestra
świątecznej
pomocy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34358395

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący
sprzedaży nieruchomości gruntowej

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy:
ul. Franklina Roosevelta nr 2, działka nr 427/4 o powierzchni 0, 0,0596 ha. Obręb
Ochota LE1L00103384/3.

Cena wywoławcza 450.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 80.000,00 zł.
Przetarg odbędzie się 24.03.2025 r. o godz.12.00 w CWM Legnica, Rynek 19

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki
Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-302, pokój 315 oraz organizacji przetargu
- Wioletta Mazur, tel.767212-301, pokój 313. Ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu.
w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica.

eprasa.pl 299bca912b

Relacje USA-UE

Dlaczego Europa jest taka potulna?

Przez ostatnie kilkanaście dni Donald Trump i Elon Musk nieustannie zaczepiali państwa UE i ingerowali w ich politykę wewnętrzną, a w odpowiedzi Bruksela milczała.

Mazzini

Zyskujące na popularności twierdzenie, że druga administracja Trumpa będzie inna od pierwszej – bardziej brutalna, bezwzględna, zorientowana na polityczną zemstę i przejęcie instytucji amerykańskiego państwa – jest tyleż prawdziwe, co niewystarczające jako opis tego, co czeka nas przez najbliższe cztery lata. Koncentrowanie się na tym, co Trump w swoim rządzeniu zmieni, powoduje bowiem, że w tle ginie to, co pozostało takie samo. Już w trakcie pierwszej kadencji republikański prezydent udowodnił, że całkowicie gardzi najbardziej fundamentalnymi zasadami powojennego porządku międzynarodowego. Nie uznaje nietykalności idei, które leżą u podstaw dzisiejszego świata politycznego: suwerenności państw, demokratycznej legitymizacji rządów, niezależności instytucji i praworządności.

Teraz dodatkowo wzmacniany jest przez Elona Muska, człowieka o niewyobrażalnych zasobach finansowych i przede wszystkim zdolnego kontrolować uwagę milionów (a może i więcej) osób na świecie. Musk, własnoręcznie kontrolując jedno z największych mediów na planecie i najprawdopodobniej sztucznie, poprzez zmianę algorytmu, pompując w nim swoją popularność, jest w stanie teraz narzucić ton debaty wszędzie, gdzie tylko ma na to ochotę.

Doskonałym przykładem tej prawidłowości jest jego zaangażowanie w brytyjską politykę, które dawno przestało się sprowadzać do sponsorowania skrajnie prawicowej partii Reform UK Nigela Farage'a. Musk odkopał skandal związany z przestępstwami seksualnymi grupy pochodzących z Azji mężczyzn i zamienił go w paliwo dla krucjaty w sprawie odwołania rządu Keira Starmera, choć sprawa dotyczy wydarzeń sprzed kilkunastu lat, a wyroki skazujące zaczęły zapadać już w 2013 r. W efekcie brytyjska scena polityczna trzęsie się w posadach, a rząd, zamiast realizować swoje zadania, tłumaczy się na konferencjach prasowych przed amerykańskim miliarderm.

Jak słusznie zauważył na łamach „New York Timesa” czołowy publicysta tej gazety Ezra Klein, bogactwo atencyjne Muska jest teraz większe i ważniejsze niż jego zasoby materialne. W ostatnich tygodniach mieszał w polityce Wielkiej Brytanii i Niemiec i tylko naiwni będą wierzyć, że na tym poprzestanie. Wystarczy przypomnieć sobie listę gości zaproszonych na poniedziałkową inaugurację Trumpa: wspomniany Farage, belgijski radykał Tom Van Grieken z nacjonalistycznej partii Interes Flamandzki, Santiago Abascal z hiszpańskiego VOX, przedstawiciele AfD, ale też ultrapravicowy francuski polityk Éric Zemmour. We wszystkich tych krajach istnieją więc partnerzy gotowi do współpracy z Muskiem, mówiący tym samym skrajnie radykalnym, antyimigranckim i skoncentrowanym na przestępstwach seksualnych językiem.



• **Elon Musk i Donald Trump** FOT. REUTERS / BRIAN SNYDER

Nie ma się co ludzi, że amerykańska prawica nie znajdzie też takich partnerów w Polsce – oni tu są i już wykazują chęć partnerstwa. I nie chodzi wcale o Mateusza Morawieckiego czy Marcina Mastalerka, licytujących się na rzekome dojścia do otczenia Trumpa, ale o twarde jądro PiS. W ubiegłym tygodniu Antoni Macierewicz na antenie Radia Maryja bronił Muska i oskarżał rząd Tuska o próbę cenzury, stwierdzając, że chce on „pozbawić Polaków wiedzy na temat prawdziwej polityki USA i Niemiec”. W domyśle: to na X, portalu pozbawionym moderacji treści, zalanym fake newsami i kłamstwami powielanymi także przez samego Muska, można teraz znaleźć prawdę. A Tusk tę prawdę chce przed polskim społeczeństwem ukryć.

Grunt został więc już przygotowany, pozostaje nam wszystkim czekać na dzień, w którym Elon Musk napisze na X, że w Smoleńsku naprawdę był zamach, a Tusk jest agentem Moskwy i Berlina jednocześnie.

Nie ma sposobu, żeby przed tym uciec ani się uchronić. Przewaga sił jest po stronie Trumpa i technologicznych oligarchów, jak słusznie zdefiniował ich niedawno David Remnick, redaktor naczelny tygodnika „The New Yorker”. Z kolei Ali Breland w magazynie „The Atlantic” zauważa, że europejscy przywódcy mają prawo się bać, bo duet Musk-Trump reprezentuje koncentrację władzy zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym. Jakiegokolwiek uderzenie w Muska-przedsiębiorcę może więc spotkać się z odwetem politycznym czy ekonomicznym ze strony prezydenta USA, a więc najważniejszego partnera militarnego i gospodarczego dla Europy.

To bez wątpienia trudna sytuacja, ale nie zwalnia ona polityków w Europie z odpowiedzialności i obowiązku dbania o interesy swoich obywateli – w końcu oni, w przeciwieństwie do założyciela Tesli, dostali od wyborców mandat na sprawowanie władzy.

Tymczasem podczas gdy Trump „nie wyklucza” zbrojnej interwencji na terytorium Grenlandii – czyli części Danii, suwerennego państwa członkowskiego Unii Europej-

skiej i NATO, w odpowiedzi z Europy płynie głucha cisza. Nikt z najważniejszych polityków w Brukseli nie zajął stanowiska w sposób na tyle stanowczy, by w Waszyngtonie chociaż usłyszeli, że Wspólnota ma cokolwiek do powiedzenia. Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen milczała, co jej współpracownicy tłumaczyli pobylem w szpitalu z powodu zapalenia płuc. Ale Niemka ma przecież zastępców, w tym tak chwaloną jeszcze niedawno Hiszpankę Teresę Ribere. Kaja Kallas, nowo wybrana szefowa unijnej dyplomacji, też potraktowała Trumpa delikatnie. Jedyne, na co się zdobyła, to krótkie stwierdzenie, że „Grenlandia jest częścią Danii i trzeba respektować integralność terytorialną tego kraju”.

Absolutnym mistrzem eufemizmów okazał się nowy sekretarz generalny NATO, Mark Rutte. W chwili, w której lider jednego kraju członkowskiego grozi inwazją drugiemu, Rutte w wystąpieniu przed Parlamentem Europejskim 13 stycznia apelował, by jednak „przyjąć szerszą perspektywę”. „Nie chodzi o to, kto rządzi Grenlandią czy ją kontroluje. Ważniejsze jest utrzymanie bezpieczeństwa w całym regionie arktycznym”. Ani słowa o nienaruszalności granic, respektowaniu prawa międzynarodowego. Przy czym reakcja Ruttego była w pewnym sensie przewidywalna. Na to stanowisko został wybrany także dlatego, że uchodzi za polityka zdolnego dogadać się z nową amerykańską administracją. Europejska odsłona portalu POLITICO nazwała go latem nawet „zaklinaczem Trumpa”, podkreślając jego zdolności negocjacyjne. Nie ma się więc co dziwić, że Rutte drażnił republikańskiego potwora nie ma ochoty.

Pół roku po zmianie władzy w najważniejszych unijnych instytucjach i po wymianie sekretarza generalnego NATO mamy więc do czynienia z sytuacją, w której nowo wybrany amerykański prezydent zapowiada naruszenie podstaw systemu międzynarodowego, jego ulubiony oligarcha chce meblować europejskie sceny polityczne, a nikt nie jest w stanie się im przeciwstawić. Jeśli dodać do tego fakt, że Rosja coraz śmielej i bru-

talniej bombarduje kolejne ukraińskie miasta, jednocześnie nie kryjąc się już nawet z przeprowadzaniem sabotażu czy prób morderstw politycznych w Europie, zaczyna wyglądać to żałośnie. Trafnie podsumował to w mediach społecznościowych Clément Beaune, francuski polityk, były minister transportu i przede wszystkim sekretarz stanu do spraw europejskich, który napisał kilka dni temu, że Europa stała się po prostu wycieraczką dla całego świata. Trudno się z nim nie zgodzić, widząc, jak ochoczo Trump, Musk i Putin zostawiają tu swoje brudy, przy całkowitej bierności Brukseli i państw członkowskich.

Postawmy sprawę jasno – w postawieniu się politycznym przemocowcom, zwłaszcza amerykańskim, nie chodzi o walkę prawną. Apele, by zablokować X na terenie Unii Europejskiej czy wykorzystać Akt o Usługach Cyfrowych (DSA) do ograniczenia wpływu Muska na politykę w Europie są całkowicie bezsensowne. Jak słusznie zauważył Alberto Alemanno, profesor prawa europejskiego w Paryskiej Szkole Biznesu HEC, unijne (i w ogóle europejskie) legislacje oparte są na ogromnie silnym założeniu celowości działania. Innymi słowy, Unia musiałaby być w stanie ponad wszelką wątpliwość dowiedzieć, że istnieje związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy wpisem Muska na X a wynikiem wyborów w konkretnym kraju. To całkowicie niemożliwe.

Znacznie ważniejszy jest sposób komunikowania się z Trumpem i Muskiem. Stanowczy, ale miejscami ostry, dostosowany do preferowanego przez nich języka siły. Dobry przykład, jak odpowiadać na zaczepki nowego prezydenta USA, dał niedawno lider kanadyjskiej Partii Konserwatywnej, prawdopodobnie przyszły premier tego kraju, Pierre Poilievre. W krótkim wpisie na X odparł, że Kanada „nigdy nie zostanie 51. stanem USA, bo jest wielkim niepodległym państwem”. Przypomniał o „miliardach dolarów i setkach istnień ludzkich, którymi Kanada wsparła walkę USA z islamskim terroryzmem po 11 września”. Wyliczał korzyści płynące z bilateralnego handlu z Waszyngtonem, na czele z tanią energią, którą Kanadyjczycy sprzedają sąsiadowi z południa poniżej cen rynkowych. Po czym zakończył krótkim „Canada First”.

Można nie lubić takiej retoryki, przypominać jej populistyczną proweniencję, wytykać Poilievre'owi nacjonalizm i protekcyjnizm. Albo pogodzić się z faktem, że takiego właśnie prezydenta – protekcyjnistycznego i populistycznego – Amerykanie sobie wybrali. I zrobić wszystko, żeby wreszcie ktoś w Brukseli powiedział: „Europe First”. Wtedy w Waszyngtonie na pewno usłyszą. ●

Mateusz Mazzini

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Analogie

Spór o neosędziów, a starożytny rytuał



Joanna Jurewicz

Autorka jest orientalistką, lingwistką kognitywną, profesorką nauk humanistycznych, nauczycielką akademicką na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego

Zdaję sobie sprawę, że starożytny rytuał indyjski z ok. VIII p.n.e. nie leży, delikatnie rzecz mówiąc, w centrum zainteresowań uczestników polityczno-kulturowego dyskursu. A szkoda! Bo jego opisy często w prosty sposób mówią nam o sprawach, z którymi zmagamy się dzisiaj w Polsce.

Na przykład o tym, że dobre funkcjonowanie społeczeństwa zależy od przestrzegania tego, na co się umówiliśmy, co więcej, że to, na co się umówiliśmy, jest realne. Dlatego więc społeczna wartość i rola – osoby czy przedmiotu – nie jest arbitralna, poprzedza je powszechnie akceptowany ciąg czynności, jakiegokolwiek by one nie były, kończących się aktem

uznania danej osoby czy rzeczy za reprezentującą jakąś kulturową wartość.

Reguły społeczne wyznaczające kto jest kim i co jest czym mają – w zakresie naszego codziennego życia – moc równą mocy reguł przyrody. Nie zastanawiamy się nad nimi, dopóki nie zostaną złamane.

Staroindyjskie teksty, o których mówię, to brahmamy wyjaśniające dlaczego i w jaki sposób należy odprawiać rytuały. W trakcie

jednego z ważniejszych z nich (agnicajana) budowano ołtarz z wypalonych na słońcu glinianych cegieł. Cegły powinno się robić po złożeniu określonej ofiary zwierzęcej. I ten fakt stanowi o definicji cegły: cegłą jest to, co powstało po odprawieniu ofiary. Definicja ta może wydawać się na pierwszy rzut oka dziwna i nieprzekonująca. Ale wyraża ona niezwykle istotny aspekt reguł przyjmowanych w życiu społecznym. Aby być społecznie czymś lub kimś, na ogół jakieś rzeczy muszą się zdarzać wcześniej. Aby cegłę można było nazwać cegłą, najpierw trzeba odprawić określoną ofiarę. Aby sędziego można było nazwać sędzią, muszą wcześniej wydarzyć się pewne procedury. Inaczej mamy do czynienia z podróbką: nie z cegłą przeznaczoną na święty ołtarz, lecz z kawałkiem wypalonej gliny, nie z sędzią, lecz z przebierańcem.

Takie to proste. ●

Edukacja zdrowotna

Wolą frazesy zamiast wiedzy

Joanna Szymula

Autorka jest nauczycielką etyki

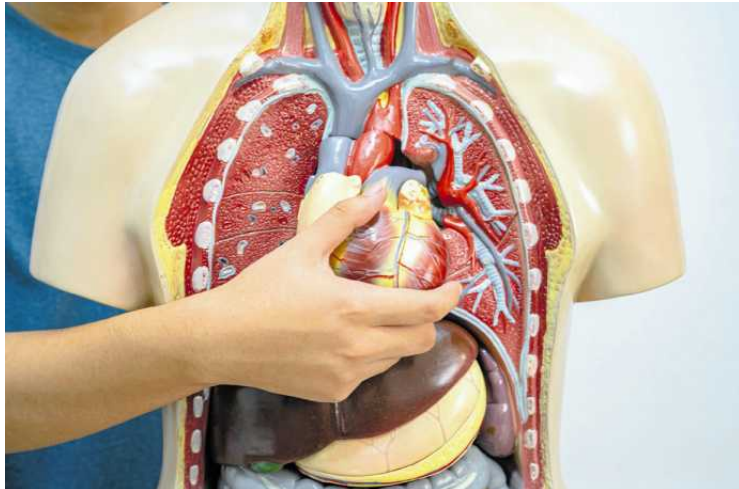
To, że nazwa nowego przedmiotu szkolnego „edukacja zdrowotna” będzie kojarzyć się w Polsce 2025 r. politycznie, religijnie i erotycznie można było przewidzieć – znawcy tematu jak Jarosław Kaczyński, Przemysław Czarnek czy Barbara Nowak – ogólnie ideologiczna prawica, byli na tym tle od dawna pobudzani. Próbuje się również przedstawiać kościół katolicki jako znawcę problemu – to wyjątkowo nietrafny, a wręcz zawstydzający autorytet.

I teraz właśnie, wraz z zapowiedziami MEN o wejściu do programu szkół nowego przedmiotu, skrajni w poglądach politycy, zjadając krytykują tę decyzję, zawężając rozumienie słowa „zdrowotna” tylko do ludzkiej seksualności. Widać, że części z nich wcale nie obchodzi świadome zdrowie dzieci i ich zdrowe życie.

Przedmiot o zdrowiu kierowany dla dzieci i młodzieży będzie ogromnym wyzwaniem i odpowiedzialnością za ład poznawczy.

Jak nauczyć się w szkole być zdrowym człowiekiem? Czy dbałość o zdrowie to tylko wizyta u lekarza, polykanie witamin i ruch? Czy zmiany klimatu i zanieczyszczone środowisko mają wpływ na psychofizyczny stan człowieka? Dlaczego szczególnie dzieci ostrzegamy przed nadmiernym korzystaniem z mediów społecznościowych? Czym jest miłość?

Pytania można mnożyć. Całość nowego przedmiotu obejmuje ważne obszary związane z profilaktyką zdrowotną, różnymi dziedzinami – medycyną, psychologią, socjologią – w odniesieniu do chorób i radzenia sobie z nimi, mowa też jest o niebezpiecznych uzależ-



• Nauka anatomii przy pomocy modelu ludzkiego ciała FOT. SHUTTERSTOCK

Była prawicowa
władza próbuje
znowu przekierować
myślenie obywateli na
„lewicowe spiski”

nieniach, higienie psychicznej w odpowiedzi na stres, traumy, kryzysy psychiczne. Uczniowie i uczennice w zależności od poziomu rozwojowego (klasy IV-VIII, szkoły średnie) będą również poznawać określone zagadnienia dotyczące sfery seksualnej człowieka, aspekty życia intymnego będące – obok innych wartości – częścią definicji każdej osoby. To, czego dowiemy się w szkole, zapoczątkuje w dorosłym życiu.

Niestety, była prawicowa władza próbuje znowu przekierować myślenie obywateli na „lewicowe spiski”, jakieś starodawne mity. Tym bardziej trzeba wspierać „edukację zdrowotną” i to jako przedmiot obowiązkowy.

Dlaczego miałby być fakultatywny? Co to za pomysł, aby unikać merytorycznej otwartości i zawstydzającymi frazesami za-

slaniać wiedzę medyczną, etyczną, jak również odcinać potrzebę takiej edukacji.

Żyjemy w wyjątkowo trudnym świecie, w którym chaos i degregolada internetowej wiedzy społecznościowej są zatrażające. Odrutką na krążące strzępy informacji (często wizualnych) i niebezpiecznych doświadczeń w zakresie zdrowia i życia jest właśnie szkoła.

I mimo, że część społeczeństwa ma pretensje do szkół za pewne nierewolucyjne formy przekazu wiedzy, to paradoksalnie właśnie ten spokój poznawczy bardzo korzystnie wpłynie tutaj na globalny opis człowieka i oswajania treści.

Politycy powinni zostawić szkoły w spokoju. Jeśli już mowa o wdrażaniu nowej wiedzy o zdrowiu i kompetencji, przeszkodą może być niedostatek kadry. I jak zwykle można przypomniać, że to nie nauczyciel przedmiotów ma uczyć wszystkiego. Potrzebni są specjaliści, eksperci, praktycy, lekarze określonej specjalności. Może zanim „edukacja zdrowotna” umocuje się jako oczywisty, szkolny przedmiot, warto skorzystać z ich mądrości?

Trzeba mocno wspierać to, co możliwe i odważnie mówić „nie” politycznym hipokrytom. ●

Prezydentura Donalda Trumpa

Nie gniewajmy się na zmiany. Dogadujmy się z nową Ameryką

UE musi mieć własne siły zbrojne

Posłuchajmy Amerykanów i wybranego przez nich prezydenta.

W obecnej sytuacji w Europie i na świecie UE musi mieć własne siły zbrojne, w tym szybkiego reagowania, byśmy po prostu – my Polacy – nie zginęli z rąk atakujących nasz kraj Rosjan.

A zagrożenie jest bliskie i konkretne.

Marek z Katowic

Musk, Bezos i Zuckerberg w roli trzech królów

Realizuje się scenariusz z książki Söderqvista i Barda. Koniec epoki Gutenberga a początek Zuckerberga już nastąpił jakiś czas temu. Teraz twórcy zmian technologicznych zbliżają się do władzy. Nadeszła netokracja. Nową arystokracją są twórcy internetu i nowych technologii. Bo każda epoka to nowe środki komunikacji i nowe paliwa jak pisał politolog Jeremy Rifkin. Ale ta rewolucja nie ma twarzy demokratycznej tylko autorytarną. Demokratyzacja może dopiero nastąpić w drugim

etapie, gdy władza poczuje, że ją trzyma naprawdę.

Obstawiony Vance'm, Muskiem i Zuckerbergiem Trump może być przez nich powstrzymany a jego pomysły urealniane. Trzech królów może rozmasować rewolucję i stępić jej ostrze. Gdyby nie poparli nowej władzy, nie weszliby na falę i oderwaliby się od ludu. Tego ludu korzyści z ich wynalazków i tego samego co wybrał Trumpa. Elity zrozumiały, że Trump to wybór ludu i nie mogą być przeciw niemu. Uciekły spod gilotyny.

Niewątpliwie żyjemy na przełomie epok. Trump chce silnej

Ameryki nie brnącej w utopię i ma spore szanse na realizację tego projektu.

Karol Trzaskowski i Rafał Nawrocki to nie są zawodnicy klasy Trumpa. Z nim w ringu politycznym jak równy z równym może stoczyć walkę tylko Donald Tusk.

Ta rewolucja nie jest estetyczna. I co z tego? „Wojna na górze Wałęsy” też taka była, bolała Unię Demokratyczną, ale okazało się, że to Wałęsa miał rację. Czy Trump widzi dalej niż Wałęsa?

Nie gniewajmy się na zmiany. Dogadujmy się z nową Ameryką. Marcin Matuzik

USA

Za politykę Trumpa zapłacą nasze dzieci i wnuki

Donald Trump wycofuje USA z Porozumienia Paryskiego. W zamian chce wspierać szalone pomysły Elona Muska. Żle to wróży ochronie przyrody i klimatu. Za to wszystko zapłacą nasze dzieci i wnuki.

Waldemar Reńda



Piszcie:

listy@wyborcza.pl



Maria Pinińska-Bereś

• Wystawa Marii Pinińskiej-Bereś w Lipsku. Prace z cyklu „Psychomebelki” artystka zaczęła tworzyć jeszcze w latach 60. XX w. FOT. ALEXANDRA IVANCIU

PREKURSORKA I BUNTOWNICZKA

Rynek zalewają biografie, leksykony, historie sztuki „bez mężczyzn”. Czy odzyskiwanie dla świata wybitnych artystek oznacza zapominanie o wybitnych artystach?

Emilia Dłużewska

Oąbczasta, szara księga, spamiędzy której wylania się różowy koguci grzebień. Mięiste, różowe waleczki wystające zza drzwi, rozrzucone na podłodze, wychylające się zza wyciętej w fale różowej sklejki. Ni to języki, ni członki, ni inne fragmenty ciała – trudno powiedzieć, ale zdecydowanie coś nieprzyzwoitego. Erotyczne skojarzenia nasuwa nawet obwiązana łańcuchem bryła cementu.

Prace Marii Pinińskiej-Bereś wyglądają uderzająco współcześnie. Ich wiek zdradzają podpisy i umieszczone na wystawie fotografie: ziarniste, czarno-białe albo charakterystycznie przepalone. I białe, galeryjne rękawiczki, jakie zakłada Sabine Weier z Galerii Sztuki Współczesnej w Lipsku, zanim pokreśli korbką „Maszynki miłości”. Ostrożnie, bo obiekt – szuflada z organami płciowymi z papier mâché, korbką i śmigielkiem w kształcie nóżek – ma ponad pół wieku. Maszynka skonstruowana przez Pinińską-Bereś w 1969 r. to jeden z tzw. „Psychomebelków”, cyklu prac z przełomu lat 60. i 70. Na wystawie w Lipsku przełomna też zobaczyć m.in. „Parawan”, zza którego wysuwa się wypchany watą różowy język, czy „Gotowalnię Ledy” z lusterkiem, w którym majaczy kawałek różu i białą poduszką. Czy „poduszczyk”, bo prace Pinińskiej-Bereś prowokują do drobniań. Ironicznie sięgała po nie sama artystka – jedną z prac zatytułowała nawet „Mój uroczy pokój”.

Ale w Lipsku można zobaczyć nie tylko jej najbardziej znane sztywne rzeźby, ale też wcześniejsze prace Pinińskiej-Bereś: cementowe Rotundy, gorsety z papier mâché, dokumentację performance’ów czy wykonanego w metalu „Wojownika” z 1960 r. – dowód na to, że Pinińska-Bereś radziła sobie z klasycznym tworzywem równie dobrze, jak z różowym płótnem.

ARTYSTKA EKSPORTOWA

Wystawa w tutejszej Galerii Sztuki Współczesnej przygotowana przez Heike Munder i Jarosława Suchana to nowa odsłona ekspozycji, którą od lipca do października można było zobaczyć w należącym do Muzeum Narodowego we Wrocławiu Pawilonie Czterech Kopuł.

„Dziela Marii Pinińskiej-Bereś od lat są obecne w muzeach, pokazywane na wystawach zbiorowych, a ich autorka znana jest w świecie krytyki artystycznej i historii sztuki, jako jedna z prekursorów twórczości feministycznej. Mimo to wciąż jest to twórczyni mało znana szerszej publiczności. Czy monograficzna wystawa to zmieni?” – pisał wówczas w „Wyborczej” Wojciech Szot.

Z pewnością jest potwierdzeniem statusu Pinińskiej-Bereś na polskiej scenie artystycznej. Ale można w niej widzieć nie tyle ukoronowanie, ile początek nowego etapu jej kariery. Z Lipska ekspozycja pojedzie do Hagi. Od marca do sierpnia będzie ją można zobaczyć w tamtejszym Kunstmuseum.

Prace Pinińskiej-Bereś zdają się idealnie skrojone pod potrzeby współczesnego świata sztuki: efektowne, feministyczne, krytyczne w wymowie, ale nie stroniące od humoru. Do tego autorstwa artystki o ciekawym życiorysie – urodzonej w arystokratycznej rodzinie, wchodzącej w dorosłość w czasach stalinizmu, buntującej się przeciw apodyktycznemu dziadkowi i konserwatywnym normom – spoza kultury anglosaskiej, która większość życia spędziła za Żelazną Kurtyną.

Innymi słowy: idealnie nadającej się do zaprezentowania światu jako kolejne wielkie odkrycie.

NIE TYLKO KOBIETA

Hasło to trzeba potraktować z dystansem. Zmarła w 1999 r. Pinińska-Bereś nie jest artystką w historii sztuki nieobecna. Jeszcze za jej życia jej prace pokazywane by-

ły m.in. na documenta w Kassel czy na 17. Międzynarodowym Biennale w São Paulo. W 2015 r. była jedną z trojga polskich artystów włączonych do wielkiej wystawy „The World Goes Pop” w Tate Modern.

Ale tak samo było z większością artystek, które ostatnio brał na sztandary świat sztuki. Barokowa mistrzyni Artemisia Gentileschi, portugalska malarka Paula Rego czy surrealistka Leonora Carrington w środowisku krytyków, kuratorek czy historyków sztuki były dobrze znane, choć funkcjonowały w cieniu kolegów. Ich „odkrycie” było w istocie raczej zaprezentowaniem ich szerszej publiczności – tak by w powszechnej świadomości Gentileschi obecna była na równi z Caravaggim czy Rubensem, a Carrington z Dalim czy Ernstem – i nie tylko jako kochanka tego drugiego.

O tym, jak mocny to trend, świadczy popularność np. książek o artystkach. Także w Polsce, gdzie tylko w ciągu ostatnich lat ukazało się ich mnóstwo: od przełomowego eseju Lindy Nochlin „Dlaczego nie było wielkich artystek?” (wydany po polsku 50 lat od premiery), przez „Historię sztuki bez mężczyzn” Katy Hessel czy popową „Historię sztuki” Sonii Kiszy lub książki Sylwii Ziętek poświęcone XIX-wiecznym malarkom, po biografie: Zofii Stryjeńskiej, Olgi Boznańskiej (Angelika Kuźniak); Katarzyny Kobro, Mai Berezowskiej, Julii Keilowej (Małgorzata Czyńska) i Marii Jarembianki (Agnieszka Dauksza). – W Krakowie nadal nie ma tablicy na żadnym budynku związanym z Jarembą. Na tablicach pojawia się np. informacja, że gdzieś jedną noc spał Boy-Zeleński, ale nie uznajemy za ważne, by napisać, że w innym miejscu przez lata two-

rzyła Jarembianka – mówiła „Wyborczej” Dauksza w 2020 r. Dwa lata później na Planach stanął upamiętniający artystkę pomnik autorstwa Krzysztofa M. Bednarskiego.

ANEKSJA NA CHWILĘ

Stwierdzenie, że sztuka Pinińskiej-Bereś wpisuje się w trend, to nie zarzut. To światna wiadomość, bo na zainteresowanie światu sztuki zasługuje nie mniej niż docenione już poza Polską Szapocznikow czy Abakanowicz. Pinińska-Bereś to słusznie postrzegana pionierka sztuki feministycznej. Nie tylko w kontekście polskim – jej różowe, erotyczne i krytyczne zarazem rzeźby powstawały lata przed ukonstytuowaniem się międzynarodowego ruchu sztuki feministycznej. „Gorsety” to lata 60., odlane w gipsie „Różowe narodziny” to rok 1956.

Ale jej twórczość można dziś czytać też w innych kontekstach: przez pryzmat awangardy, pop-artu, jak kuratorzy londyńskiej wystawy, czy ekologii. W swoich performance’ach Pinińska-Bereś wchodziła w krajobraz na innych zasadach niż klasyczni rzeźbiarze – zamiast zostawiać trwały ślad, grała z ulotnością, tymczasowością, pozwalała naturze odzyskiwać to, co jej.

W Lipsku można zobaczyć m.in. dokumentację „Aneksji krajobrazu”. W 1980 r. artystka wydzieliła fragment wzgórza za pomocą kamieni pomalowanych różową farbą, która ścierała się pod wpływem słońca i deszczu. Oraz rok wcześniejszy „Przenośny pomnik pt. »Miejsce«” – konstrukcję z czterech różowych drągów zwieńczonych baldachimem. Artystka ustawiała go tak, by materiał poruszał się na wietrze. „Pomnik przenośny jako akt afirmacji natury nie niszczy otoczenia, gdyż nie ingeruje w nie, jego czas obecności jest krótki, zostaje zdemontowany i może być postawiony w innym miejscu, jeżeli taka potrzeba i temperatura zaistnieje” – notowała.

WYCHODZI Z KUCHNI

To, że twórczość Pinińskiej-Bereś przebiega się szerzej, to zasługa kuratorów, ale też jej córki. Bettina Bereś, malarka, hafciarka i performerka, od kilku lat odtworza performance’y matki. Prowadzi też fundację archiwizującą i popularyzującą twórczość rodziców (mężem Marii i ojcem Bettiny był zmarły w 2012 r. awangardzista Jerzy Bereś). Dzięki niej powstała m.in. strona internetowa szczegółowo prezentująca ich dorobek.

Wiosną ub.r. nakładem wyd. Universitas ukazała się książka Bettiny „Awangarda między kuchnią a łazienką”, opowieść o życiu w artystycznym domu.

Wspomina w niej między innymi, jak do domu rodziców przyjeżdżali goście z zagranicy. Interesowała ich sztuka Jerzego. Maria „parzyła herbatę, robiła kolację i cierpiała”. Ale też, że niedługo przed publikacją książki młoda dziewczyna spytała ją, jak jej ojciec znosił życie „w cieniu żony, wielkiej, znanej artystki?”.

„W pierwszej chwili myślałam, że się przejęczyła, ale nie – w świadomości młodych ludzi to Maria Pinińska-Bereś wysuwa się na pierwszy plan” – napisała. Ta opowieść może budzić mieszane uczucia. Owszem, uwaga świata (a zwłaszcza rynku) sztuki jest ograniczona, a wylanianie nowych gwiazd wyznacza też nowe obszary cienia. Tak jak krzywdzące i absurdałne było postrzeganie Marii jako żony Jerzego, tak krzywdzące byłoby założenie odwrotne. Ale czy odzyskiwanie dla świata wybitnych artystek oznacza zapominanie o wybitnych artystach? Na razie raczej bym się o to nie martwiła. ●

Wystawę Marii Pinińskiej-Bereś w Galerie für Zeitgenössische Kunst w Lipsku, przygotowaną we współpracy z Muzeum Narodowym we Wrocławiu i Kunstmuseum Den Haag oraz Instytutem Adama Mickiewicza, można zobaczyć do 23 lutego. Zespół kuratorski: Heike Munder i Jarosław Suchan.

Prace Pinińskiej-Bereś są efektowne, feministyczne, krytyczne w wymowie, ale nie stronią od humoru

„Balkoniary” Noémie Merlant

Przemoc balkonowa

Kiedy usłyszałem tytuł „Balkoniary”, przed oczami miałem charakterystyczny widok z włoskich miast. Ale to nie jest opowieść o starszych paniach na balkonach – nie tym razem.

Piotr Guszowski

Na początek zagadka. Michael Douglas porzuca samochód w korku i napędzany frustracją rusza przez Los Angeles. To „Upadek” Joela Schumachera. Z kolei w nakręconym parę lat wcześniej „Rób, co należy” Spike’a Lee na Brooklynie do głosu dochodzą etniczne napięcia. Pytanie brzmi: co łączy te filmy?

Myślę, że odpowiedź nie będzie potrzebna. W obu filmach z nieba leje się niemożliwy do wytrzymania żar, przez upał zagotują się też emocje. Kino dobrze diagnozuje to, co potwierdzają badania i policyjne statystyki: wysokie temperatury mogą powodować zwiększenie poziomu stresu i prowadzić do agresji.

Warto o tym pamiętać, kiedy na początku „Balkoniar” Noémie Merlant usłyszymy w radiu, że we Francję uderzyła fala gorąca. Termometr pokazuje ponad 40 st. C.

W mieszkaniach bez klimatyzacji nie sposób wytrzymać, dlatego marsylczycy szukają ratunku na balkonach. I właśnie tam, na jednym z balkonów, poznajemy Nicole (Sandra Codreanu). Młoda kobieta pisze powieść, cierpi przy tym okrutnie. Czy zainspiruje ją przystojniak z kamienicy naprzeciwko, którego podgląda?

Nicole marzy się romans – na papierze i w życiu, jednak scenariusz niebezpiecznie zmierza w innym kierunku: kryminału, thrilleru, a może nawet horroru.

KOBIETY NA SKRAJU

Zaczyna się trochę jak „Okno na podwórze” Hitchcocka w klimacie wczesnych filmów Pedra Almodóvara opowiadających o pożądaniu, przemocy, ale przede wszystkim przepełnionych wiarą w siłę i solidarność kobiet. Tytułowe „Balkoniary” to trzy przyjaciółki. Naszą pisarkę już przedstawiłem. Towarzyszą jej Elise (Noémie Merlant), umęczona aktorka, która wpada do mieszkania prosto z planu filmowego w stroju Marilyn Monroe oraz Ruby (Souheila Yacob) – żywiołowa camgirl, którą klienci odwie-



dają, by się wygadać. Wydaje się najbardziej wyzwolona z nich, ale wiecznie przegląda się w oczach mężczyzn.

We wspomnianym klasyku Hitchcocka uziemiony James Stewart obserwował sąsiadów przez okno z bezpiecznej pozycji, bohaterki „Balkoniar” niby pozostają u siebie, ale wystawione na widok publiczny w jakimś sensie się demaskują. Aktorka Noémie Merlant, która po raz drugi próbuje sił za kamerą, podejmuje ten wątek. Dlaczego kobieta nie może poczuć się swobodnie nawet na własnym

• Kadr z filmu „Balkoniary”

FOT. AGAINST GRAVITY

balkonie? To opowieść o przemocy kryjącej się także w natrętnych, pożądlivych spojrzeniach i niewybrednych komentarzach. Właśnie na taką reakcję naraża się Ruby, wychodząc na balkon topless. Przypominam: w upał. Innym razem bohaterkę próbuje zawstydzić kasjer w markecie budowlanym. Ruby odgryza się z nawiązką, robiąc mu krótki wykład o pieśczętach i wrażliwości lechtaczki. A płaci, warto dodać, za na-

rzędzia kojarzące się prędzej z torturami niż przyjemnością.

KREW, POT, SPERMA I ŁŻY

– Ładnie tu, choć masz bałagan – usłyszy Nicole. Opinia dotyczy jej mieszkania, ale z powodzeniem sprawdza się jako recenzja filmu. Scenariusz pomogła złożyć Céline Sciamma, u której aktorka wystąpiła w „Portrecie kobiety w ogniu”. Nie brakuje tu błyskotliwych myśli ani zabawnych scen, ale trudno się oprzeć wrażeniu, że tekst wymagał dopracowania i selekcji materiału.

Niestety, twórczynie zgubiły gdzieś po drodze sąsiadkę głównych bohaterek, Denise (Nadège Beausson-Diagne).

Merlant stworzyła barwne bohaterki, które wypełniają ekran drapieżną energią. Problem w tym, że jako reżyserka, przeskakując między głupiotką komedijką a grozą, nie radzi sobie z ciągłymi zmianami tonacji. Zbyt wiele sytuacji obraca w żart, by obietnicę błyskotliwego rozprawienia się z przemocą uznać za spełnioną. ● „Balkoniary” w kinach od 24 stycznia 2025 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34358344

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1238/24 toczy się postępowanie z wniosku ING Banku Śląskiego S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Władysławie Sandomierskim, zmarłym w dniu 22 stycznia 2022 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkałym w Klaudynie przy ul. Ogińskiego 10. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34358577

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34358484

PREZYDENT MIASTA SOPOTU

81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27

ogłasza przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Sopotu, położonej przy ul. Antoniego Abrahama

Forma zbycia	sprzedaż
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obszaru ograniczonego ulicami Wybickiego, Armii Krajowej, Moniuszki oraz lasem i terenami zabudowy wielorodzinnej - symbol planu M-4/01. Nieruchomość znajduje się w obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 16.M, dla którego ustalono funkcję zabudowy mieszkaniowej z dopuszczeniem usług nieuciążliwych (do 50% powierzchni użytkowej budynku) oraz zakazem przekształcania istniejącej zabudowy w zabudowę wielorodzinną. Wysokość zabudowy dla zabudowy jednorodzinnej - 12,5 m, dla zabudowy wielorodzinnej z zakazem nadbudowy. Dopuszczalny procent terenu przeznaczony pod zabudowę dla działek do 900 m ² wynosi 25% powierzchni działki. Minimalna powierzchnia biologicznie czynna wynosi 60% powierzchni działki. Działki położone na zapleczu posesji przy ul. Antoniego Abrahama 9 i 11, tj. działki nr 67/3, 67/4, 67/5, 67/6) przeznaczone są na zieleni przydomową.
Lokalizacja	Sopot, ul. Antoniego Abrahama, nieruchomość gruntowa niezabudowana, stanowiąca własność Gminy Miasta Sopotu, zapisana w księdze wieczystej numer GD1S/00000012/1.
Numer działki i powierzchnia	Działka o nr 67/3 obszaru 121 m ² , działka o nr 67/4 obszaru 53 m ² , działka o nr 67/5 obszaru 335 m ² i działka o nr 67/6 obszaru 288 m ² .
Cena wywoławcza	2 760 000,00 zł plus należny podatek 23% VAT.
Wysokość wadium	552 000,00 zł
Termin wpłaty wadium	24 marca 2025 r.
Termin i miejsce przetargu	27 marca 2025 r. o godzinie 12.00 w sali nr 58 Urzędu Miasta Sopotu.

Wadium należy wpłacić na konto numer 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842.

Przetarg przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1899) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213).

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój numer 117, znajdujący się na drugim na piętrze, tel. (58) 521 38 27. Pełną informację o przetargu znaleźć można w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sopotu pod adresem www.bip.sopot.pl.

Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

PREZYDENT MIASTA SOPOTU
/-/ Magdalena Czarzyńska-Jachim

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34358473

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, położonej w Raciborzu przy ul. Bartka Lasoty

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Działka położona jest przy ul. Bartka Lasoty, w sąsiedztwie terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz terenów produkcji przemysłowej i usług. Działka jest przedmiotem umowy dzierżawy na cele rolne, zawartej na czas nieokreślony.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Działka nr 30 k.m. 12 obręb Ostróg o powierzchni 0,6071 ha
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00022064/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki
5.	Cena wywoławcza netto	550 000zł Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn.zm.).
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się w dniu 24 marca 2025r. o godzinie 11.00 , w sali nr 125na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	55000 zł ,winno być uznanena rachunku gminy najpóźniej w dniu 17 marca 2025r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	J30MN - Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na działce wrysowano strefę ingerencji konserwatorskiej „B”.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bip.raciborz.pl , zakładka Rejestr/ Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 216, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
Informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego
własność Miasta Bydgoszczy
położonego w Bydgoszczy przy ul. Krakowskiej 5/2

1.Oznaczenie nieruchomości:
Lokal mieszkalny nr 2, znajdujący się na I piętrze w 2-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. **Krakowskiej 5** o pow. **125,65 m²** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **126/252** części działek nr ewid. **203/1 i 203/2** o łącznej pow. **610 m²** (obręb 178) – zapisanych w księdze wieczystej KW nr **BY1B/00070416/7** i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2.Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3.Cena wywoławcza:
550 000,00 zł

4.Termin i miejsce przetargu:
28 marca 2025 r. godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, Sala Łochowskiego (parter).

5.Wysokość wadium i termin jego wniesienia:
55 000,00 zł, termin wpłaty: do 21.03.2025 r.

6.Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Urząd Miasta - Nieruchomości miejskie)

7.Dodatkowe informacje o przetargu:
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 59 188, w godzinach 8⁰⁰.-16⁰⁰ (pon. – czw.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

8.Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu 14.03.2025 r. w godz. 12⁴⁵ – 13¹⁵.

Kraj/34358106

PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu III przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki, obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Smoleńska 41	11/2 286	0,2833	BY1B/00033305/5	2 800 000,- zł*	280.000,- zł

***Uwaga:** Stosownie do przepisu art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 ze zm.), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: 27.03.2025 r. o godz. 11⁰⁰ w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali Łochowskiego.

3. Termin wpłaty wadium 20.03.2025 r. przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:

- na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
- na stronie internetowej : [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl).

5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8⁰⁰ -16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

Kraj/34358394

PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
Informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego
własność Miasta Bydgoszczy
położonego w Bydgoszczy przy ul. J.J. Śniadeckich 12/7

1.Oznaczenie nieruchomości:
Lokal mieszkalny nr 7, znajdujący się na III piętrze w 4-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. **J.J. Śniadeckich 12** o pow. **92,43 m²** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **9243/117432** części działki nr ewid. **93/1** o pow. **445 m²** (obręb 127) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr **BY1B/00065308/9** i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2.Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3.Cena wywoławcza:
500 000,00 zł

4.Termin i miejsce przetargu:
4 kwietnia 2025 r. godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, Sala Łochowskiego (parter).

5.Wysokość wadium i termin jego wniesienia:
50 000,00 zł, termin wpłaty: do 28.03.2025 r.

6.Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Urząd Miasta - Nieruchomości miejskie)

7.Dodatkowe informacje o przetargu:
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 59 188, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon. – czw.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

8.Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu 21.03.2025 r. w godz. 12⁴⁵ – 13¹⁵.

Kraj/34358103

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

Ogłasza II przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

**NA WYKONANIE PRZEGLĄDÓW TECHNICZNYCH
W BUDYNKACH MIESZKALNYCH, GARAŻACH
ORAZ LOKALACH UŻYTKOWYCH ZLOKALIZOWANYCH
W INOWROCŁAWIU I REJONIE W LATACH 2025 – 2026.**

1.Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 04.02.2025r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu **04.02.2025r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.

3. Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu **07.02.2025r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.

4. Po otwarciu OFERT Z DOKUMENTAMI oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.

5. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34358512

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA
ogłasza
ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu w rejonie ulic Rozwojowej i Ostrogórskiej, oznaczonej geodezyjnie jako działki nr 3839/2, 3835/2, obręb 0011 Sosnowiec, zapisane w księdze wieczystej nr KA1S/00014726/5 oraz działka nr 3832/4, obręb 0011 Sosnowiec, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00000516/9, o powierzchni łącznej 1540 m2.

Nieruchomość posiada nieregularny kształt, jest niezagospodarowana. Zgodnie z zapisami „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca” nieruchomość jest przeznaczona pod tereny usługowo-mieszkaniowe (symbol A1b.8/1.UM) oraz w części tereny dróg zbiorczych (symbol 2.1.D3/KDZ). Teren nieruchomości jest objęty uchwałą nr 1089/LXIX/2022 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 21 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca.

1. Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 506.000,00 zł (słownie: pięćset sześć tysięcy złotych). Do zaoferowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 361 z późn. zm.) wynosi 23%.

2. Przetarg odbędzie się w dniu 4.04.2025 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.

3. Wysokość wadium wynosi: 60.000,00 zł (słownie: sześćdziesiąt tysięcy złotych).

4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.

5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

Kraj/34358519

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już z nami
nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl



Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci

Napisz
wspomnienie

ODESZLI.PL





Dzień w redakcji
„Wyborczej”

Przelot dronem
nad wybranym
miejscem w Polsce



Pobyć na Podhalu
i wycieczka w Tatry

Spacer
z Wajrakiem
po Puszczy



Dożywotni karnet
na Olsztyn Green
Festival



Licytuj
dla WOŚP
na wyborcza.pl/wośp

Iga Świątek w półfinale Australian Open

Iga Świątek znów była bezlitosna dla rywalki. Pokonała Emmę Navarro 6:1, 6:2 i w czwartek zagra w półfinale Australian Open z Madison Keys.

Radosław Leniarski

Był to najtrudniejszy test Igi Świątek w Australian Open, choć trwał tylko półtorej godziny. Gdyby wybrać podkład dźwiękowy do jej dzisiejszej gry, mógłby to być marsz imperialny z „Gwiezdných wojen”, tak imponujący był pokaz jej tenisowej siły.

Navarro samobójczo próbowała wygrać ze Świątek wojnę na forhendy, ale nie miała aż tyle siły, żeby stoczyć w miarę wyrównaną walkę. Dzięki zwycięstwu Polka po raz drugi w karierze awansowała do półfinału Australian Open. Tylko że wtedy, w 2022 roku, była rozstawiona z numerem 7, dziś jest wiceliderką i walczy o odzyskanie prowadzenia w światowym rankingu. Jest na najlepszej drodze po swój pierwszy finał Australian Open i szósty tytuł wielkoszlemowy.

Świątek na korcie panowała niepodzielnie. W jej grze była kontrolowana agresja – niemal każde jej uderzenie było mocniejsze niż Navarro. Był posłuch u piłki – to ta tajemnicza cecha tenisowej formy, o której Iga mówiła po meczu z Eva Lys („piłka mi się słuchała”), i której nie potrafiła wyjaśnić. Był tunel koncentracji i zadziwiająca umiejętność adaptacji – przeciwniczka nagle podwyższa poziom, Świątek po chwili przyspiesza jeszcze bardziej. A do tego było obecne w jej grze to wszystko, co u niej znane i lubiane: szybkość, praca nóg, wybuchowa mieszanka precyzji i siły. W efekcie Navarro (WTA 8) nie miała szans w tym meczu, tak jak nie miały szans wcześniejsze przeciwniczki Polki. W sumie straciła zaledwie 14 gemów w pięciu meczach, z czego połowę w pierwszym, z Kateriną Siniakową. Liderka rankingu WTA i obrończyni tytułu Aryna Sabalenka – 33.

W półfinale Świątek zmierzy się z kolejną Amerykanką, 29-letnią Madison Keys (WTA 14), która pokonała Ukrainkę Elinę Switolinę 3:6, 6:3, 6:4. Bilans meczów Polki z Keys to 4-1. Trzy z tych zwycięstw Świątek odniosła na swojej ulubionej nawierzchni, mączce. Jedyną porażkę poniosła trzy lata temu w Cincinnati, na kortach twardych.

Algorytm Świątek od pierwszego gema

Świątek wprowadziła swój algorytm na spotkanie z Navarro od pierwszego gema. Od ra-



FOT. REUTERS / EDGAR SU

Świątek zawsze chce narzucić swój styl, swoje tempo i wprowadzić piłkę w piekielny „pokręt”, co wyjątkowo często kończy się setami wygranymi do zera lub jednego

zu przełamała serwis rywalki – do zera! Jest mistrzynią returnów i od początku turnieju w Melbourne czuje się bardzo swobodnie, w odróżnieniu od poprzednich edycji. Sama jak dotąd nie wyjaśniła, skąd wzięła się jej zrelaksowana postawa w tym roku. Być może to zasługa nowego trenera Wima Fissette. Ale powtarzała też, że Belg nie wpłynął na jeden czynnik techniczny jej tenisa. Raczej był to pakiet drobnych zmian. Jeśli już wybrać coś charakterystycznego to, jak zauważyli eksperci, znacznie podwyższył się spin, czyli obroty piłki na minutę w jej forhendzie. O ile w zeszłym sezonie było to średnio prawie 2200 to w tegorocznym Australian Open imponujące 2900 obrotów na minutę, dzięki czemu piłka odbija się wyżej i szybciej od kortu, a także inaczej od rakiety rywalki. W skrócie, jak powiedział pewien reporter, tenisistki wpadają do pralki marki Iga z włączonym programem odwirowania.

Navarro przegrała też drugi gem pierwszego seta, samobójczo atakując właśnie forhendową stronę Polki, dzięki czemu można było podziwiać najpotężniejszą broń wiceliderki światowego rankingu.

Był jednak pewien aspekt stylu gry Amerykanki, który z pewnością pomagał utrzymać koncentrację Polki mimo łatwego pro-

wadzenia – po 35 minutach wygrała pierwszy set 6:1.

Otóż Navarro spędziła rekordowy czas na korcie po drodze do ćwierćfinału, bo nieco ponad 11 godzin – Świątek cztery i pół – oraz straciła aż 61 gemów (Polka 11). To tak, jakby Amerykanka stoczyła dwa mecze więcej niż jej rywalka. Każda jej dotychczasowa rywalizacja kończyła się walką na pełnym dystansie. Czy była już zmęczona turniejem? Hmm, po bodaj trzecim meczu, Navarro powiedziała, że jest teraz wdzięczna rodzicom, że zabierali ją i rodzeństwo na sześciogodzinne wędrowniki rowerowe po okolicy rodzinnego Charleston, gdy byli dziećmi. Jak można zrozumieć, dzięki temu Emma potrafi biegać godzinami bez wytchnienia, jak królik z reklamy Energizera. Uwija się jak w ukropie do samego końca każdego meczu. Dotąd się sprawdzało, ale dziś okazało się, że wytrzymałość w tenisie jest owszem, ważna, ale nie ona liczy się w tym sporcie najbardziej.

Patrząc na łatwość, z jaką Świątek radziła sobie z Navarro, zawodniczką z najlepszej „10” rankingu, można zastanawiać się, czy to jej część rozstawienia w turnieju jest łatwiejsza, czy może jej tenis bardziej dominujący. Świątek zawsze chce narzucić swój styl, swoje tempo i wprowadzić piłkę w ten piekielny „pokręt”, co wyjątkowo często kończy się setami wygranymi do zera lub jednego. Jest to znacznie wyższy procent niż u innych tenisistek z czołówki. Rzecz jasna, najlepiej to wygląda w Rolandzie Garrosie (14 jak do tej pory), najgorzej w Wimbledonie (trzy). Ale tu w Melbourne już były trzy „bajgle”, czyli sety do zera, a w sumie, we wszystkich jej startach w Australian Open siedem, tyle, co w US Open.

Łatwość gry Świątek z Navarro była o tyle zaskakująca, że Amerykanka w ostatnim czasie rozpędziła swoją karierę, bardzo inną od sportowej drogi Świątek.

Są rówieśniczkami, grały nawet wieki temu w Charleston, gdy Świątek była w piątym setce rankingu a Amerykanka powyżej tysięcznego miejsca. Właścicielem turnieju w Charleston jest jej ojciec Ben, krezes w biznesie pożyczek dla osób o zmniejszonych możliwościach kredytowych, miliarder. Tu trzeba powiedzieć, że Navarro nie wykorzystywała mocnej pozycji ojca w tenisie, nie podwyższała rankingu dzięki dzikim kartom, które z pewnością ojciec mógłby dla niej uzyskać i zamiast tego wspinała się dzięki grze w mniejszych turniejach.

Bezradność w Melbourne

W tenisie Amerykanki brakuje jakiejś charakterystycznej cechy, a więc jednej potężnej broni. Może stąd wzięła się jej bezradność w meczu ze Świątek. Ale jej wieloletni trener Peter Ayers, fan baseballa uważa, że najważniejsza u Navarro jest precyzja. Porównuje ją do swojego ulubionego miotacza z Atlanta Braves, Grega Madduxa, który nie dysponował potężnym rzutem, ale z arcyprecyzją trafiał w wybrany fragment strefy strike’ów. I faktycznie, Amerykanka nie popełniała wielu niewymuszonych błędów, jednak na potężny tenis Polki to było za mało.

W drugim secie Navarro podwyższyła tempo i jakość gry, ale i to na niewiele się jej przdało. Świątek dostosowała się. To jeden z jej atutów – potrafi zareagować na nagłą zmianę gry rywalki, która nagle zaczyna stawiać opór (o czym mówiła na jednej z pomoczowych konkurencji).

Kontrowersyjny punkt Igi

Amerykanka częściej atakowała teraz bekhendową stronę rywalki, lepiej odbierała serwis Polki, częściej uderzała płaskie piłki z minimalnym spinem, czego Świątek nie lubi. Wypracowała pierwsze w meczu okazy do przełamania. Nie sprzyjało jej szczęście. Sędzia nie zauważyła podwójnego koła u Świątek przy widowiskowej wymianie, dzięki której Polka obroniła swoje podanie przy stanie 2:2. Błąd, tak bardzo minimalny, jak to tylko możliwe, wychyliła powtórka w zwolnionym tempie. Korzystny wynik dla Świątek pozostał, bo Navarro nie przerwała gry. Kilka minut później Polka po raz pierwszy przełamała podanie rywalki i objęła prowadzenie 4:2 i właściwie było po meczu. Przy stanie 5:2 Świątek jeszcze raz przełamała podanie Navarro po ostatniej widowiskowej wymianie meczu.

Kiedy półfinał z udziałem Igi Świątek

Półfinał z Keys odbędzie się w czwartek, zaraz po półfinale, w którym zmierzy się Aryna Sabalenka (WTA 1) i Paula Badosa (WTA 12). Pierwszy mecz zacznie się o godz. 9.30 polskiego czasu. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34353217

34356329

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmagą się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedostuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

